Nr. 190 Łódź, Sobota 14 lipca 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 23.000
" " " Kraju " 25.000
" " " za gran. 35.000
Odnoszenie do domu 1000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 42.000 mk. miesięcznie.

Cena 1000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 1100 mk. (5 szpalt)
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 700 " 5 "
Nadesł. po tekśc. 800 " 5 "
Zwyczajne 500 " 8 "
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 50.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

LUNA

Dziś wielka premjera!

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. M. Lewaka.

Arcydzieło sztuki kinematograficznej!

Niebywałe napięcie! Niezwykłe zdjęcia!

Wawóz śmierci

Wielki sensacyjny dramat w 6-ciu aktach.

W rolach głównych:

Lya de Putti i Luciano Albertini

Kto wynajdzie?

mieszkanie 2-3 pokojowe z kuchnią i wygodami

Sowicie wynagrodzę pośrednictwo.

Zgłosić się: Wólczańska 91, Fabryka Maszyn „Keg„ do inż. K. Kona. 713—3

Kto nie wyjechał

na letnie wywczasy, ten mile spędzić może wolny czas w ogródku przy restauracji „TIVOLI", Przejazd 1, tel. 26-30.
Od godz. 5 po poł. podczas PODWIECZORKU przygrywa wykwintny kwintet.
Wieczorem koncert znanej orkiestry 31 p. S. K.
964—3

Centralizm sowiecki.

Na ostatniej XI sesji Wcika uroczyście pogrzebano zasadę federalistyczną, która figurowała dotąd w urzędowej nawie republiki sowieckiej i proklamowano nowa konstytucję rosyjską o charakterze stanowczo centralistycznym. Coprawda owa zasada federalistyczna oddawna była fikcją a w najlepszym razie wielką firmą dla małej rzeczy. Bądź co bądź wszakże nie można odmawiać znaczenia nowemu etapowi państwowości sowieckiej.

Rok ubiegły był czasem wzmagania się tendencji centralistycznej i walki z jej speratyzmami narodowościowemi, które ogarnęły nawet miejscowych komunistów i usposobiły ich nieprzyjaźnie do podlegania rozkazom Moskwy.— Delegaci ukraińscy, gruzińscy i inni przeciwstawiali się dość ostro centralistycznym nowościom i przed kilku miesiącami zdawało się nawet, że Moskwa będzie się musiała zadowolnić kompromisem i w pewnej mierze uwzględnić zasadę federalistyczną. Okazuje się jednak, że zwyciężył centralizm, przynajmniej narazie.

Jeszcze przed dwoma niespełna laty rozległa przestrzeń caratu tworzyła olbrzymią mozaikę, na której istniały dziesiątki odrębnych państw, pozornie niepodległych. Dawało to nawet pewne korzyści rządowi sowietów na terenie polityki zagranicznej; zamiast niego, gdy zachodziła potrzeba, wysuwała się jakaś inna republika i pozornie na własną rękę prowadziła robotę Moskwy. Tak było np. z t. zw. republiką Dalekiego Wschodu, która występowała w samodzielnej roli i prowadziła długie układy z Japonją, która wtedy nie uznawała rządu moskiewskiego i nie chciała z nim utrzymywać stosunków. Dla lepszego upozorowania zupełnej samodzielności owa republika Dalekiego Wschodu nie miała nawet ustroju sowieckiego, lecz była demokracją na sposób zachodni. Gdy potrzeba faktyczna minęła, republika ta, którą w Europie i w Ameryce traktowano dość długo na serjo, zniknęła jak kamfora i aż do Władywostoku i Oceanu Spokojnego ustąpiła miejsca władzy sowieckiej.

Nazajutrz po przewrocie w r. 1917 i zagarnięciu władzy bolszewicy proklamowali zasadę samostanowienia narodowościowego aż do oderwania się od Rosji, ale od pierwszych chwil stosowali ją po swojemu. Urządzili przecież najazd na Finlandję, która tylko dzięki obcej pomocy uratowała swą niepodległość. Bolszewicy uważali, że samostanowienie należy tylko do proletarjatu, a do nich znowu należy sądzić o tem, czy w danym kraju proletarjat wyraża swą własną wolę, czy też narzuconą przez burżuazję i reakcję. Tak pojmowana zasada samostanowienia traci wszelką wartość praktyczną i może doskonale służyć do ujarzmienia innych narodów, co zresztą sami bolszewicy wkrótce pokazali na przykładzie Gruzji.

Obecnie przychodzi likwidacja nawet tak pojmowanej zasady „samostanowienia" i „konstytucji federalistycznej". Centralizm sowiecki idzie śladami centralizmu carskiego. Postanowienie Wcika stanowi wymowną wskazówkę dla nas i innych państw, powstałych na zwaliskach Rosji. Nie ulega wątpliwości, że Moskwa chciałaby swe dzieło unifikacyjne posunąć dalej, że chciałaby uzupełnić je ponownem zagarnięciem państw i obszarów, które tak niedawno należały do caratu. — Te marzenia znajdują się na tej samej linji politycznej, którą obecnie Wcik zwycięsko przeprowadza w krajach, którym może narzucić swą wolę. Ale między zjednoczeniem a zaborem istnieje dla niego tylko jedna różnica — możność praktyczna wykonania.

Vigil.

Wspólnika

manufakturzystę z kapitałem, poszukuje firma, posiadająca kapitał i obszerny **lokal frontowy (sklep z całkowitem urządzeniem)** w śródmieściu. Oferty do admin. „Głosu" sub. „N. N." 684—5

Teatr „Scala"

Dziś, w sobotę 14, niedzielę 15 b. m.

Dziś dwa występy „Teatru Rozmaitości" w Warszawie

W całkowitej warszawskiej obsadzie W głównych rolach

FELICJA PICHOR
JOZEF WĘGRZYN

„Szał miłości"

Sensacyjna sztuka w 4 aktach z życia emigrantów rosyjskich.
Bilety w kasie „Scali". — Pełnomocnik Tymoteusz Ortym. 701—1

O wspólny front robotniczy.

Niezadowolenie z zarządu głównego klasowego związku włókienniczego.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku klasowego.

Na wstępie p. Kałużyński omawiając uchwałę zebrania wszystkich związków oznajmił, iż z powziętą na tem zebraniu uchwałą zarząd główny solidaryzuje się z wyjątkiem punktu, w myśl którego ma być utworzony ogólno-robotniczy komitet nadzorczy, gdyż w myśl posiadanego statutu zarząd odpowiada jedynie przed centralną komisją.

Również poseł Szczerkowski popierał wywody przedmówcy, zaznaczając, iż związek klasowy nie może łączyć się ze związkami „żółtemi".

Przemówienia te wywołały wzburzenie ogólne wśród zebranych. Domagano się porozumienia ze wszystkiemi związkami celem stworzenia silnego muru przeciw kapitałowi.

Następnie przemawiali członkowie komisji międzyzwiązkowej, którzy nawoływali do przybycia powtórnie na zebranie międzyzwiązkowe do Domu ludowego w niedzielę.

Rozpętała się burza. Jedni byli za nieprzyłączaniem się do wspólnej akcji, większość jednak żądała porozumienia się z innymi związkami i w rezultacie przyjęto jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Zważywszy, iż wobec rozbicia klasy robotniczej na wzajemnie zwalczające się obozy w chwili gdy przed robotnikami włókniarzami w Polsce stoi zadanie wywalczenia lepszych warunków bytu, jak również biorąc pod uwagę doświadczenie, które poucza nas, że rozbicie to paraliżuje akcję; dalej że zjednoczeni przemysłowcy ustępują tylko pod naporem zjednoczonych sił proletarjatu — zebranie delegatów fabrycznych klasowego związku włókienniczego w Łodzi uważa, iż stanowisko zarządu głównego klasowego związku robotników przemysłu włókienniczego, który nie poszedł na spotkanie propozycji ogólno-robotniczego komitetu nadzorczego celem skoordynowania wysiłków, podczas obecnej akcji cennikowej, jest karygodnem i z tego powodu wyraża swe niezadowolenie.

Zebranie delegatów nadaje ogromne znaczenie stworzeniu ogólno-robotniczego komitetu nadzorczego jako ciała, które wzmocni stanowisko ruchu klasowego w Łodzi i przyczyni się do wzmocnienia odporności i siły klasy robotniczej w walce z kapitałem. Zważywszy powyższe zebranie delegatów postanawia wydelegować 3 przedstawicieli do og. rob. kom. nadz. wybranego na ogólnem zebraniu delegatów z fabryk włókienniczych celem wzmocnienia jego stanowiska i zadzierżgnięcia ścisłej łączności między deleg. klasowego zw., a og. kom. rob. nadz."

Co do żądań postanowiono nie odstępować od warunków, przedstawionych przemysłowcom na konferencji wspólnej. (bip)

Rezultaty rokowań polsko-gdańskich

Kompetencje rady portu. -- Sądownictwo. -- Administracja „żywej Wisły". -- Zarzad celny. -- Prawa polaków. -- Pan Seyda ukrywa i bagatelizuje inne sprawy.

WARSZAWA, 13 lipca. (Pat) Wynik trzechdniowych rokowań przy udziale wysokiego komisarza Mac Donella i przy udziale członków sekretarjatu ligi ujęty został w obszernem sprawozdaniu, które na podstawie przebiegu rokowań opracował sekretarjat ligi narodów wraz z wysokim komisarzem, a które na ostatniem posiedzeniu we środę odczytał p. Colban, członek sekretarjatu ligi.

Opinja ta zajmuje się całokształtem sprawy gdańskiej.

W sprawie rady portu mówi opinja, że

stosunek rady portu do wolnego m. Gdańska winien być taki sam, do Polski.

Aż do chwili ostatecznego uregulowania sprawy utrzymania rady portu,

obie strony ponoszą po połowie koszta jej utrzymania.

Rada portu ma prawo posiadać osobną niezależną od wolnego miasta policję, którą Gdańsk winien jej odstąpić pod wyłączną jej władzę na podstawie kontraktu, a którą następnie rada portu może zmieniać i uzupełniać podług własnego uznania.

W wypadkach sądowego pozwania rady portu, sądy polskie kompetentne są narówni z sądami gdańskimi.

W toczącej się oddawna sprawie administracji „żywej Wisły" zaleca się radzie portu, aby oddała tę administrację Polsce.

W sprawie zaciągania pożyczek przez radę portu, które obciążałyby także Polskę, oraz w sprawie sprzedaży gruntów przez radę portu

Decyzje wysokiego komisarza pozostawiono w zawieszeniu.

W sprawie zarządu celnego wszystkie żądania polskie przyjęto.

Do ustawodawstwa celnego zaliczono wywóz, przywóz, statystykę celną oraz procedurę celną, oraz postanowiono że wszystkie ustawy i rozporządzenia polskie obowiązują także i na terytorjum wolnego miasta Gdańska.

Gdański urząd celny podlega bezpośrednio celnym władzom polskim i bezwzględnie stosować się musi do ich rozporządzeń,

a tylko niemieccy urzędnicy celni w Gdańsku pozostają na swych stanowiskach jak dotychczas.

W sprawie praw obywatelskich polaków na obszarze wolnego miasta Gdańska, wypowiedziano zasadę zmierzającą do uchylenia dotychczasowych ograniczeń

i utrwalenia dobrych stosunków wobec obywateli polskich. Szczególnie podkreślono wolność handlu a zarazem wypowiedziano się przeciw wszelkiej akcji antypolskiej na obszarze w. m. Gdańska. **Oprócz tego opinja zajmuje się szeregiem innych spornych spraw w których również uwzględniono szereg żądań Polski.**

P. A. T. mianuje „Journal de Geneve" organem urzędowym ligi narodów.

Rozmaite są poglądy na to, co słuszne

GENEWA, 13 lipca. (PAT). — Omawiając decyzję rady ligi narodów w sprawie Gdańska, „Journal de Geneve", służący sekretarjatowi generalnemu ligi narodów za organ oficjalny pisze, że

decyzja ta uwzględnia słuszne żądania Polski.

Rada uznała, że **art. 104 traktatu wersalskiego winien być podstawa dla rozstrzygania wszelkich wątpliwości co do stosunków polsko-gdańskich.**

co zdaniem „Journal de Geneve", ułatwi ostateczne uregulowanie tych stosunków.

DELEGACJA GDAŃSKA OPUŚCIŁA GENEWE.

GDAŃSK, 13 lipca. (W). Delegacja gdańska po zakończeniu tym czasowego układu z przedstawicielami Polski, dn. 12 b. m., wyjechała z Genewy.

Gen. Szeptycki boi się legjonistów.

Wbrew zwyczajowi namyśla się, czy umożliwić wojskowym udział w zjeździe

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się że zarząd związku byłych legjonistów zwołał na 4, 5 i 6-go sierpnia do Lwowa zjazd byłych legjonistów. Na zjazd zapowiedział swój przyjazd marszałek Józef Piłsudski. Delegacja zarządu związku byłych legjonistów udała się wczoraj do ministra gen. Szeptyckiego z prośbą o wydanie pozwolenia na udział w zjeździe dla byłych legjonistów, znajdujących się obecnie na czynnej służbie wojskowej. Gen. Szeptycki, aczkolwiek zjazdy te odbywały się co rok i wojskowi brali udział w nich, oświadczył, że się nad tą kwestją zastanowi i udzieli odpowiedzi za parę dni.

—o—

P. Linde znowu zmienił front.

Ustawa o podatku majątkowym będzie wniesiona we wtorek. — P. Byrka się tłomaczy.

Na przedpołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Byrki (P.S.L. „Piast") w obecności p. ministra skarbu Lindego w dalszym ciągu rozpatrywano projekt ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Debaty toczyły się nad artykułami 28, 29 i 30. Z trzech wymienionych artykułów przyjęto jedynie art. 29 traktujący o podziale wpływów z podatków między współuprawnione związki komunalne. Art. 28 i 30, traktujące o opłatach szynkarskich i od piwa, zostały przeredagowane w myśl wywodów referenta i przedstawionych życzeń.

Po ukończeniu obrad zabrał głos p. minister Linde i oświadczył, że **w poniedziałek, dnia 16 b. m. na posiedzeniu rady ministrów zostanie rozpatrzony i uzupełniony projekt ustawy o podatku majątkowym, poczem wejdzie on na obrady komisji skarbowej już we wtorek, dnia 17.**

Po oświadczeniu p. ministra, poseł Diamand zażądał głosu, lecz komisja większością oświadczyła się przeciw temu, aby poseł Diamand przemawiał.

Jak widzimy p. Linde znowu zmienił zdanie, ponieważ wycofując projekt ustawy o podatku majątkowym twierdził, że ta ustawa jest narazie zbyteczna, i że niema się co z nią śpieszyć, teraz zaś przeciwnie usiłuje ją z powrotem dosyć pośpiesznie przedstawić sejmowi.

Wobec wzmianki, jaka ukazała się w niektórych pismach o tem, jakoby posłowie Byrka i Michalski zmierzali do przewleczenia debat nad ustawą o regulowaniu finansów komunalnych, przewodniczący poseł Byrka złożył oświadczenie, z którego wynika:

1) że zarzut ten jest niesłuszny,

2) że nadzwyczajna doniosłość i rozmiar ustawy wymagają dokładnego jej opracowania,

3) że jest rzeczą fizycznie niemożliwą w ciągu kilku dni, dzielących komisję od posiedzenia plenarnego, rozpatrzeć należycie ustawę i

4) że przeciw podobnemu załatwieniu ustawy oświadczyłaby się przedewszystkiem cała komisja, a za nią cała opinja kraju.

* * *

Na wieczornem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej w dalszym ciągu debatowano nad projektem o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Przyjęto szereg końcowych artykułów od 30 do 34 włącznie. Zasadniczej zmianie uległ art. 30. Zmiana polega na tem, że opłaty na rzecz związków komunalnych za używanie komunalnych urządzeń i zakładów dobroczynności publicznych oraz za czynności urzędów komunalnych należą do zakresu działania samorządu i dotyczące tego uchwały nie podlegają w żadnym wypadku zatwierdzeniu władz nadzorczych.

Dalsze zmiany polegają na wprowadzeniu nowej zasady, mianowicie tej, że przedsiębiorstwa komunalne mają być administrowane w ten sposób, aby dochody pokrywały conajmniej koszty zarządu łącznie z administracją i amortyzacją kapitału zakładowego. I tu także uchwalono, że pobieranie opłat nie podlega zatwierdzeniu władz nadzorczych.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 17 bież. m. Na porządku dziennym tego posiedzenia zapowiedziana jest debata nad projektem ustawy o podatku majątkowym.

P. SEYDA PRZYJMUJE RAPORT W KRAKOWIE.

Po „wielkiem zwycięstwie jedzie na odpoczynek.

WARSZAWA, 13 lipca. (PAT). Minister spraw zagranicznych Seyda wyjechał dzisiaj do Krakowa w towarzystwie p. Olszewicza, naczelnika wydziału ekonomicznego w ministerstwie spraw zagranicznych i p. Zaleskiego, kierownika oddziału gdańskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Jutro przybywa z Genewy do Krakowa p. Pluciński, komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku. W Krakowie, na podstawie raportu p. Plucińskiego, odbędą się narady, celem ustalenia dalszego toku spraw gdańskich. Po zakończeniu narad minister Seyda udaje się na kilkudniowy odpoczynek do Zakopanego. Zastępować będzie go w ministerstwie spraw zagranicznych wiceminister Stassburger.

ŚLEDZWO W SPRAWIE OKRADZENIA KATEDRY W GNIEŹNIE

POZNAŃ, 13 lipca. (Ag. W.) — W celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie świętokradztwa, dokonanego w katedrze gnieźnieńskiej, delegowani zostali z ramienia gnieźnieńskiej prokuratorji pierwszy prokurator sądu okręgowego w Gnieźnie, Sobieski i podprokurator Kuszelin. Nadto delegowano z Poznania urzędników kryminalnych, Czecha Adama i Wągrowskiego.

Co do sprawców świętokradztwa wiadomem jest tylko, że odjechali oni w długim, czteroosobowym samochodzie odkrytym, malowanym na kolor zielony.

W związku z powyższą sprawą za ujęcie złoczyńców wyznaczone zostały nagrody: m. in. 10-miljonową nagrodę przezn. dyrektor cukrowni w Gnieźnie.

STREJK GENERALNY W BIELSKU—BIAŁEJ.

KRAKÓW, 13 lipca. (AW). — „Goniec Krakowski" donosi z Białej, że w czwartek wybuchł tam generalny strejk robotników. Strejkuje ponad 40.000 ludzi.

Zapowiedziane są liczne wiece strejkujących.

Strejk powstał na tle żądań cennikowych.

Za gotówkę. Na weksle.

Kupić tanio różne towary manufakturowe oraz galanteryjne, można tylko w nowootworzonym interesie **A. Herszenberga,** Piotrkowska 82 (sklep frontowy).

Hurt. Detal.

670—2

Sprawa ustawy uposażenia urzędników.

Debaty komisji budżetowej.

Na przedpołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego (Z. L. N.), debatowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych Rzeczypospolitej i przyjęto według referatu posła Manaczyńskiego (Z. L. N.) następujące artykuły: W drugiej części projektu przy art. 19 **odrzucono wniosek referenta o utrzymanie dodatków za studia wyższe.**

W art. 20 przyjęto zasadę, według której niżsi funkcjonarjusze państwowi otrzymywać będą umundurowanie za opłatą 25 procent jego wartości.

W art. 27 przyznano funkcjonarjuszom policji państwowej na pierwsze umundurowanie dodatek, zwiększony o 800 mnożnych. Dodatek na uzupełnienie umundurowania, przyznawszy co dwa lata, określono na 300 mnożnych, zaś dodatek śledczy na 60 mnożnych miesięcznie.

Pozatem uchwalono, że postanowienia o uposażeniu policji państwowej mają stosować się również i do straży celnej.

W art. 23 przyjęto zasadę, według której rząd zaopatruje pracowników kolei państwowych w pełne umundurowanie za zwrotem 25 proc. jego wartości. Podobną zasadę przyjęto i w stosunku do pracowników poczty, telegrafu i telefonów.

Proponowany przez komisję do art. 25 dodatek naukowy dla szkół akademickich przeniesiono do przepisów przejściowych (część 3).

W art. 26 zabezpieczono ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego **możność angażowania wybitnych uczonych na stanowiska profesorskie na podstawie umowy.**

W art. 28 dodano postanowienie o wynagrodzeniu młodszych asystentów (demonstrantów i elewów), mających ukończone studja naukowe, względnie absolutorjum akademickie. Uposażenie to odniesiono dla szczebla 6 grupy 9 (420 punktów). Sprawę dodatku naukowego dla adjunktów i starszych asystentów przeniesiono do części ogólnej.

W art. 29 określono wynagrodzenie docentów prywatnych i lektorów na 80 mnożnych za godzinę tygodniowo. Za wykłady t. zw. „zalecone" za 120 mnożnych za godzinę tygodniowo.

Do art. 30 (traktującego o upoważnieniu rady ministrów do zastosowania postanowień o uposażeniu profesorów szkół akademickich do profesorów akademji sztuk pięknych w Krakowie, państwowego instytutu pedagogicznego w Warszawie i państwowego instytutu dentystycznego w Warszawie) włączono państwowe instytuty: naukowo-badawcze: Bjologiczny, meteorologiczny i rolnicze w Puławach i Bydgoszczy.

* * *

Na wieczornem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszym ciągu rozpatrywano projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych. Przyjęto szereg artykułów, od 31 do 49 włącznie.

—o—

Z okazji amerykańskiego święta narodowego.

Wymiana życzeń pomiędzy Prezydentem Wojciechowskim i Hardingiem.

WARSZAWA, 13 lipca. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał następującą depeszę do Warren G. Hardinga, prezydenta Stanów Zjednoczonych:

„Jego Ekscelencja Prezydent Warren G. Harding, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, Waszyngton.

Z okazji święta narodowego pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji w imieniu rządu i narodu polskiego jaknajszczersze życzenia, szczęścia i pomyślności dla Stanów Zjednoczonych Ameryki".

(—) Wojciechowski.

Pan prezydent Harding odpowiedział następującą depeszą:

„Jego Ekscelencja Stanisław Wojciechowski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Dziękuję Waszej Ekscelencji bardzo gorąco za serdeczne życzenia, przesłane mi w dzień święta niepodległości i proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wzamian moich najlepszych życzeń osobistego szczęścia dla Pana i pomyślności dla narodu polskiego.

(— Warren G. Harding".

Ententa ustala jednolity front

Anglja szykuje odpowiedź dla Niemiec.

BERLIN, 13 lipca. (AW). Według doniesień „Petit Parisien“, **projekt odpowiedzi angielskiej na note niemiecka ma być przedłożony rzadom sprzymierzonym najpóźniej w przyszły poniedziałek.** Dziennik ten informuje również, że odpowiedź rządu angielskiego nie jest zbyt obszerna.

W odpowiedzi tej maja być głównie omówione: **kwestje zdolności płatniczej Niemiec, oraz zwołania konferencji komisji reparacyjnej.**

Baldwin spodziewa sie, że Belgia i Włochy przyłacza się niezawodnie do stanowiska Anglji.

LONDYN, 13 lipca. (PAT). Ze sfer urzedowych komunikują, że projekt odpowiedzi dla Niemiec będzie zbadany przez gabinet angielski w poniedziałek, poczem zostanie przedłożony sprzymierzonym wraz z pismem wstepnem, w którem rząd angielski prosić będzie Francje, Belgje i Włachy o przyłączenie sie do tej odpowiedzi, względnie o zaproponowanie poprawek.

8 punktów francuskich

LONDYN, 13 lipca. — „Daily Mail“ na podstawie upoważnienia z kół oficjalnych francuskich publikuje w 8 punktach dane dotyczące ostatecznego stanowiska Francji w sprawie niemieckiej. Punkty te przedstawiają się jak następuje:

1) rządowi francuskiemu zależy na tem, aby sojusz z Anglją był nietylko podtrzymany, lecz jeszcze wzmocniony przez uzupełnienie go ściślejszem porozumieniem na podstawie uregulowania sprawy odszkodowaniowej oraz sprawy bezpieczeństwa francuskich granic,

2) różnice zdań między Anglją i Francją polegają na tem, że Anglja wierzy, iż Niemcy naprawdę są zrujnowane, podczas, gdy Francja rozumie dokładnie fałszywy manewr rzekomej niemieckiej ruiny,

3) Francja zajęła zagłębie Ruhry tylko w tym celu, aby zmusić do zapłacenia te sfery niemieckie, które jedynie są w stanie zapłacić t. j. wielki przemysł,

4) Francja będzie ewakuowała Ruhrę w miarę uiszczania spłat odszkodowaniowych,

5) Francja nie ma zamiaru anektować żadnych niemieckich terytorjów, ani też lewego brzegu Renu,

6) Francja nie ma zamiaru okupować lewego brzegu Renu dłużej niż to wskazuje termin wyznaczony przez traktat wersalski,

7) rząd francuski jest gotów rozpatrzyć każde propozycje, które Niemcy uczynią bezpośrednio w oficjalnej formie pod warunkiem uprzedniej bezwzględnej likwidacji biernego oporu,

8) Francja zasadniczo zgadza się na to, aby sprawa bezpieczeństwa jej granic została uregulowana przy pomocy paktu gwarancyjnego przedstawiającego oczywiście odpowiednią rękojmię.

Niepowodzenia i projekty Benesza

PARYŻ, 13 lipca. — Dzisiejszy „Temps“ z Londynu donosi, że dr. Benesz wobec niepowodzenia dotychczasowych swych prób odegrania roli arbitra między Francją i Anglją wystąpił w Londynie z nowym projektem, który obszernie przedłożył angielskim ministrom. Projekt ten przewiduje gospodarczą i finansową odbudowę **Niemiec w tej samej formie, jak** uczyniła to liga narodów dla Austrji. Dr. Benesz przewiduje w swym projekcie moratorjum dla Niemiec i wielką międzynarodową pożyczkę przy udziale Czechosłowacji i przy wspólnej kontroli mocarstw, któreby pożyczki udzieliły. Zdaniem dr. Benesza byłaby to odpowiednia kara za stanowisko niemieckiego wielkiego **przemysłu.**

WRAŻENIE DEKLARACJI NA GIEŁDZIE.

LONDYN, 13 lipca. (PAT). — Wczorajsza deklaracja rządu w sprawie odszkodowań miała pewien wpływ na tranzakcje giełdowe. Funty szterlingi notowano mocno na Nowy Jork. Franki francuskie początkowo słabe, w końcu nieco poprawiły się. To samo zanotowano w tranzakcjach frankami belgijskimi i lirami włoskimi. Marka niemiecka, która początkowo miała tendencje zwyżkowa, spadła w końcu znowu do 1050000. Dzisiejsze notowania na giełdzie wykazują następujące kursy: Paryż 78.15, Nowy Jork 4.59 i jedna szesnasta, Bruksela 93.85, Berlin 1.050.000.

PRZEJŚCIOWE ZAJĘCIE BARMEN.

BERLIN, 13 lipca. (AW). Francuskie wojska okupacyjne zajęły w dniu dzisiejszym na przeciąg kilku godzin miejscowość Barmen.

Jak nam komunikują, władze okupacyjne dokonały aresztowań kilku członków policji ochronnej i dyrektora filji banku Rzeszy, poczem około południa opuściły miasto.

ROZWIĄZANIE 17 STOWARZYSZEŃ NIEMIECKICH.

PARYŻ, 13 lipca. (PAT). Havas donosi z Koblencji, że komisja nadreńska zarządziła rozwiązanie 17 stowarzyszeń niemieckich na terytorjum okupowanem z powodu zagrożenia bezpieczeństwa publicznego.

ZAMACH W CREEFELDZIE.

BRUKSELA, 13 lipca. Według informacji „Nation Belg“ w Creefeldzie wykryto spisek, który sobie postawił za zadanie wysadzić w powietrze warsztaty kolejowe w Creefeldzie. Jednego z głównych sprawców aresztowano. —

PRZYJĘCIE DEKLARACJI.

PARYŻ, 13 lipca. (Pat). Zakończona tu została sesja izby senatu odczytaniem przez Poincarego deklaracji rządowej. Deklaracja rządowa została przyjęta przeciw głosom skrajnej lewicy.

Po deklaracji Baldwina.

Prasa francuska zadowolona.

PARYŻ, 13 lipca. (Pat.) — Cała prasa, omawiając deklarację Baldwina, podkreśla jej przyjazny charakter i stwierdza, że obecnie wszystko zależy od tego, co będzie zawierał projekt angielskiej odpowiedzi dla Niemiec.

Zarówno „Temps“, jak i „Intrasigeant“ zaznaczają wyraźną tendencję ze strony Anglji niestwarzania żadnych trudności w uregulowaniu całej sprawy. Anglja rozumie, pisze „Intrasigeant“, że nie podobna proponować Francji takiego załatwienia sprawy, które **stałoby w sprzeczności z godnością Francji i logiką faktów.**

PARYŻ, 13 lipca. (Pat). **„Echo de Paris“ donosi, że Poincare ma przedstawić dziś radzie ministrów umotywowaną opinję o spodziewanych przez Baldwina możliwościach udzielenia wspólnej odpowiedzi Niemcom. Większość izby podkreśla przyjazny ton deklaracji angielskiej, uważając to za dowód pragnienia utrzymania nienaruszalności ententy.**

Przygnębienie w Niemczech.

BERLIN, 13 lipca. (Pat.) — Dotychczas niewiele pism wypowiedziało się w sprawie oświadczenia Baldwina.

„Berliner Tageblatt“ pisze, że dzień, na który oczekiwano tygodniami, nie przyniósł żadnego rozwiązania, ani rozstrzygnięcia.

„Vorwaerts“ zaznacza, że Niemcom nie pozostaje nic innego, jak tylko czekać wyników nowej polityki angielskiej.

Inne pisma, omawiając oświadczenie Baldwina, **wyrażają się nader ogiędnie, podnoszą jednak, że deklaracja Baldwina daje Francji możność kontynuowania polityki przewlekania.**

BERLIN, 13 lipca. (Pat.) — **Deklaracja Baldwina wywołała tutaj uczucie wielkiego rozczarowania, gdyż nie odpowiada ona nadziejom, pokładanym w niej przez ogół.**

Faszyści niemieccy grożą walką z Francją

BERLIN, 13 lipca. — Główny zarząd partji komunistycznej ogłasza w „Rote Fahne“ odezwę, w której powiedziane jest, że jeżeli francuzi proklamować będą nadreńską republikę, to wówczas południowo - niemieccy faszyści podejmą czynną walkę przeciwko Francji pod kierownictwem Ludendorffa i Hittlera. Wystąpią również związki faszystów niemieckich przeciwko Saksonji i Turyngji. **Natomiast organizacje północno-niemieckie uderzą na Berlin i Hamburg. Powstanie to może być stłumione, oświadcza główny zarząd partji komunistycznej, jeżeli na biały terror odpowie się terrorem czerwonym. Zarząd partji komunistycznej wzywa przeto wszystkich swych członków, aby byli przygotowani na wszelką ewentualność.**

Ruina finansowa Niemiec.

KOLONJA, 13 lipca. (AW). — „Volswille“ podaje tablice, przedstawiającą niesłychanie szybki wzrost długu bieżącego Rzeszy.

W styczniu 1922 roku dług ten wynosił 270 miljardów, w grudniu 22 r. 2973 miljardów, w maju r. b. dług wzrósł do 13 tryljonów, a w czerwcu r. b. do 25 tryljonów.

Dziennik stwierdza, że ostatnie miesiące, trwające pod znakiem walki w załębiu Ruhry dały bezprzykładny dotąd wzrost długu bieżącego, a fakt finansowania tej walki jedynie zapomocą prasy drukarskiej, wywarł zgubny wpływ na finanse.

U posła portugalskiego.

Rozmowa z p. de Quevedo.

Przed kilkoma dniami przybył do Warszawy i wręczył listy uwierzytelniające panu prezydentowi Rzeczypospolitej pierwszy przydstawiciel dyplomatyczny Portugalji w Polsce p. Vasco de Quevedo Pecanha Villegas, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny.

Pierwszy poseł portugalski w Warszawie jest pięknym typem południowca i pochodzi z bardzo wybitnej rodziny. Jest spokrewniony ze znakomitym pisarzem hiszpańskim tegoż nazwiska i kuzynem p. Pecanha, posła brazylijskiego w Warszawie.

Już od 19 lat pracuje p. de Quevedo w służbie dyplomatycznej Portugalji. Przez pierwsze 5 lat pracował w centrali, pełniąc przez ten czas dwukrotnie funkcje sekretarza osobistego dwuch ministrów spraw zagranicznych. Następnie był kolejno konsulem w Salamance, drugim sekretarzem poselstwa w Berlinie i pierwszym sekretarz. poselstwa. w Madrycie. Potem otrzymał nominację na konsula generalnego w Rio de Janeiro, póżniej w Rzymie, stanowisk tych jednak nie obejmował pozostając w Madrycie, który opuścił dopiero w roku 1919, aby w ciągu trzech miesięcy pełnić zastępczo funkcje szefa protokułu dyplomatycznego. Powrócił potem do Madrytu, już jako radca legacyjnie, niejednokrotnie przytem będąc tam „charge d'affaires a. i“. Samo powierzenie p. de Quavado placówki madryckiej, będącej jak wiadomo, dla Portugalji najważniejszą, świadczy o tem, jak wybitnego i doświadczonego dyplomatę deleguję rząd portugalski do Warszawy.

P. de Quevedo udzielił łaskawie audjencji specjalnemu wysłannikowi „Głosu Polskiego“ i w dłuższej a nader interesującej rozmowie oświadczył mu miedzy innemi, co następuje:

— Portugalja jest niezmiernie zbliżoną z Anglją i Francją i pod względem międzynarodowym stoi jaknajszczerzej po stronie aljantów. Na ich też stronie stanęła Portugalja w wojnie światowej i wysłała 200 tys. żołnierzy do Francji, oraz do Afryki, gdzie walczyła z wojskami niem. zarówno we wschodniej, jak i zachodniej Afryce. I Polska także, jako kraj zawdzięczający swe zmartwychwstanie zwycięstwu aljantów, jest oczywiście, po tej samej stronie. W traktacie pokojowym, dekretującym niepodległość Polski, podpis delegata portugalskiego znajduje się pod podpisem delegata polskiego. Symbolizuje to przyjaźń i sympatje, oraz jednomyślność interesów między Portugalja a Polska.

Będąc niewielkim krajem w Europie, jest przecież Portugalja trzeciem z rzędu mocarstwem kolonjalnem na świecie. Posiada bowiem w Afryce zachodniej — Gwineę, Angole, Capo, Verde i St. Thome et Principe, w Afryce wschodniej — Mozambik, stanowiący wraz z Angolą dwa wysokie komisarjaty, w Indjach kolonje: Goa, Trinidad, Damao i Diu, w Chinach — Macao, w Oceanji — Timor, pozatem zaś wyspy Azorskie będące jedynym punktem oparcia na Atlantyku między Europą a Ameryką, wreszcie wyspy Madere i Porto-Santo.

Wszystkie te kolonje dają Portugalji niezliczone bogactwa naturalne, przedewszystkiem zaś wino, kore, kakao, kawe, kauczuk, konserwy z sardynek i wogóle wszelkie towary kolonjalne. Towary te bardzo przydałyby się niewątpliwie w Polsce, sa bowiem niezbędne jako artykuły żywnościowe i przedmiot handlu. Przywóz ich przez port Gdański byłby bardzo ułatwiony, to też istnieje bardzo realna podstawa do nawiązania jaknajbliższych stosunków między Portugalja a Polską. Niewątpliwie, że i w Polsce znalazłoby się wiele towarów, mogących mieć zapewniony zbyt na rynkach portugalskich.

W dalszym ciągu naszej rozmowy, poseł portugalski opowiadał dużo ciekawego o sytuacji politycznej swej ojczyzny. Jest tam obecnie u władzy stronnictwo demokratyczne. — Premjerem jest przywódca tego stronnictwa p. Silva, będący następcą również wybitnego działacza i męża stanu p. Costy. Rząd obecny utrzymuje się u władzy już 17 miesięcy i posiada znaczną większość w parlamencie. Mniej liczne jest stronnictwo nacjonalistów, powstałe ze złączenia stronnictw unjonistów i ewolucjonistów. Do tego ostatniego należy też obecny prezydent republiki portugalskiej p. Alemyda, którego kadencja kończy się 5 października r. b. w dniu święta narodowego Portugalji.— Wybory nowego prezydenta odbędą się w dniu 5 sierpnia.

Portugalja, jako ojczyzna z wybitnych podróżników XV wieku sławnych odkrywców nowych lądów, nie zatraciła i obecnie swego charakteru. Cto, jako echo minionych wieków w potomkach wielkich żeglarzy morskich odezwało się pragnienie zdobywania przestworzy już nie tylko wodnych ale i powietrznych. Lotnicy portugalscy pp. Cabral i Continho pierwsi przefrunęli przez ocean z Lizbony do Rio de Janeiro. Obecnie zaś, jak nas informuje p. de Quevedo, p. Cabral i Continho zabierają się do podróży napowietrznej dokoła świata.

Rozmowę naszą dyplomata portugalski zakończył zapewnieniem że czuje się wielce zaszczycony swym stanowiskiem pierwszego posła portugalskiego w Polsce, w kraju — jak się wyraził — szczerze oddanego aljantom i jak wszysci sprzymierzeńcy demokratycznym.

— Społeczeństwo portugalskie — rzekł — jest pełne podziwu dla partjotycznych wysiłków narodu polskiego i dla waszej sławnej narodowej wojny krzyżowej („glorieuse croisade nationale“).

Henryk Liński.

---o---

Min. skarbu podnosi opłaty wywozowe.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

Na mocy rozporządzenia min. skarbu **opłaty wywozowe od jaj w lipcu wynosić będą 1 funt szterl. i 9 szylingów** od skrzyni jej, zawierającej 1440 sztuki. Opłaty te będą potrącane z waluty eksportowej.

* * *

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

W myśl **rozporządzenia** min. skarbu opłata manipulacyjna za pozwolenie wywozowe na drzewo wynosić ma aż do odwołania po 4 marki od agi, zaś opłaty wywozowe od innych towarów mają być następujące: 100 kg. prosa — 8000 mk., 100 kg. gryki — 10000 mk., 100 kg. fasoli i. grochu — 17000 mk., 1 kg. drobiu bitego — 1200 mk., od żywego indyka — 7500 mk., od gęsi — 6000 mk., od kaczki — 3000 mk., od żywej kury — 2200 mk.

Szlaban graniczny jest dziś Rubikonem.

Trzeba być półtrupem, aby go móc przekroczyć.

Najaktualniejszą sprawą doby dzisiejszej jest sprawa wyjazdu bądź w celach leczniczych, bądź na odpoczynek.

Wobec tego, że wojewódzki urząd zdrowia odmawia w większości wypadków zaświadczeń uprawniających do otrzymania paszportów zagranicznych odmawiając w pewnych wypadkach prośbie uzasadnienia, nasz przedstawiciel zwrócił się po informacje w tej sprawie do dyrektora wojewódzkiego urzędu zdrowia d-ra Skalskiego, który udzielił mu w tej sprawie następujących wyjaśnień:

— Procedura przy wydawaniu zaświadczeń lekarskich zgłaszającym się petentom pozostała bez zmian. W wypadkach, w których po ścisłem zbadaniu stwierdzona zostaje bezwzględna potrzeba wyjazdu na kurację za granicę gdyż kuracja w zdrojowiskach krajowych nie może zastąpić kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, petent otrzymuje odpowiednie zaświadczenie przyczem wojewódzki urząd zdrowia jest w tym wypadku instancją bezapelacyjną.

— Czy posiadamy w Polsce większą ilość zdrojowisk odpowiadających zdrojowiskom niemieckim, czeskim i austrjackim?

— Tak jest. Kurację w Neuheim i Kissingen zastępuje całkowicie odpowiednia kuracja w Rymanowie, Truskawcu i Rabce. Kurację w Kudowie i w Waszingen zastępuje kuracja w Krościenku i w Głębokiem, kurację w Oberzalcbrunn, Ems, Elster, Karlsbadzie, Marienbadzie i Francbadzie zastępuje kuracja w Szczawnicy, kurację w Reihenhalu, Kołobrzegu i w innych miejscowościach w których przeprowadza się kurację zimnemi solankami, zastępuje Ciechocinek, Truskawiec i Rabka, kurację przy pomocy wód zimnych alkalicznych w Homburgu, Elster i Pyrmoncie zastępuje w zupełności kuracja odpowiednia w Krynicy, Żegiestowie, Nałęczowie, Sławinku i Szepetówce (na Wołyniu). Jak również kurację wodami gorzkiemi w Weilbachu i Nendorfie zastępują Lubnien, Sforzowice, Busk i Solec.

Jak pan widzi, posiadamy w Polsce mnóstwo źródeł o poważnej sile leczniczej, nieustępującej bynajmniej źródłom obcych krajów, bogate źródła alkaliczne, żelaziste, siarczane i słone.

Wobec tego w większości wypadków nie zachodzi całkowicie potrzeba wyjazdu za granicę; parcie do wyjazdów zagranicznych jest jedynie skutkiem zwyczajów jeżdżenia tam i przyczynia się do ignoracji źródeł krajowych. Mania wyjazdu za granicę jest tak głęboko zakorzeniona, że chcąc jej zadość uczynić, uciekano się do różnych wybiegów, które utrudniają urzędowi zdrowia pracę nie prowadząc jednakże do celu, gdyż są demaskowane. Do bardzo częstych należą wypadki, iż osoba przedkładająca świadectwo domowego lekarza o konieczności wyjazdu do miejscowości leczniczej za granicę, powtórnie badana w urzędzie zdrowia okazuje się ona całkowicie zdrową.

Lekarze prywatni bowiem bardzo często przesadzają w sprawie konieczności wyjazdu za granicę, jednakże w wypadkach, gdy wyjazd taki nie jest koniecznym, urząd odmawia wydania odnośnego zaświadczenia.

Z drugiej strony, trudności stawiane przy wyjeździe za granicę mają na celu względy ogólnopaństwowe i dlatego też częstymi są wypadki odrzucania takich podań. Jednakże w razie niemożności zastąpienia kuracji w odpowiedniem zdrojowisku zagranicznem przez kurację w zdrojowisku krajowem gdy potrzeba takiej kuracji ujawnia się po zbadaniu, urząd nie czyni żadnych trudności w wydawaniu zaświadczeń. (bip)

Zachodnia 45. Ogród Zachodnia 45.
przy restauracji hotelu Manteufla
ma zaszczyt przypomnieć Szanownej Publiczności, że na świeżem **powietrzu** przy dźwiękach artystycznego kwartetu wydaje smaczne **potrawy** i napoje bez opłaty za wejście. W soboty, niedziele i święta **przygrywa** orkiestra Szajblerowska pod kierunkiem P. Tonfelda, oraz **kwartet.** Podczas koncertu wejście za opłatą. W każdym czasie do **wynajęcia sale na zabawy i** przyjęcia.
702-4 Z poważaniem **Wł. Daszkiewicz.**

Ze sportu.

—o—

W sobotę przyjeżdża do Polski wiedeńska drużyna „Vienna" i w przyszłym tygodniu rozegra w Łodzi zawody z „Unionem" i Turystami.

„First Vienna F. C." zjeżdża do Polski w swym najsilniejszym składzie, który przedstawia się następująco:

Pacista (bramka), Reiur, Blum (obrona), Tremml, Ehrenka, Kargl, (pomoc), Struad, Bulla, Heinlein, Horeys, Fiszer (atak).

Jako rezerwowi: Kolar (bramkarz), Ludwig, Seufert (pomoc); Schliman i Maslonka (atak).

W powyższym składzie widzimy 9 graczy reprezentacyjnych Austrji a mianowicie:

Pacista, Blum Tremml, Ehrenke, Fiszer, Horeys, Heinlein, Bulla, Struad.

Prawdziwym fenomenem jest lewy obrońca Blum, jeden z najlepszych obrońców na kontynencie. Reprezentował on Austrję na zawodach międzypaństwowych aż 26 razy.

Drugim niezwykłym graczem jest Fiszer (lewe skrzydło), najlżejszy z wiedeńskich napastników, niezwykle zgrabny, prawdziwy akrobata wśród piłkarzy.

Najniebezpieczniejszymi są obaj łącznicy Horeys i Bulla. Pierwszy wybitny przebojowiec drugi wykazuje niezwykle szybką orjentację i zrozumienie kombinacji przeprowadzania ataków. Obaj strzelają z każdej prawie pozycji.

Najstarszym graczem „Vienny" jest Tremml (prawa pomoc), gra on w pierwszej drużynie już przeszło 15 lat, a odznacza się doskonałą taktyką i wytrwałością. Również bardzo starym i rutynowanym graczem jest jeden z najlepszych wiedeńskich bramkarzy, Pacista, który uratował „Viennę" od wielu klęsk.

W nadchodzącą niędzielę „Vienna" rozegra w stolicy zawody z mistrzem „Polonją", która przeciwstawi drużynie wiedeńskiej następujący skład: Bułanow I, Emchowicz, Grabowski, Tupalski, Hamburger, Bułanow II, Loth I, Gebethner I, Smid, Czajkowski, Loth II.

Jak widać „Polonja" rozporządza tylko dwoma graczami reprezentacyjnymi Polski: są nimi Loth II i Bułanow II. Pierwszy dwukrotnie grał w barwach reprezentacji przeciw węgrom w roku 1921 i 1922, szczególnie w Budapeszcie wykazał świetną klasę i błyskotliwość gry, będąc najlepszym graczem na boisku; drugi brał udział przeciw Rumunji w roku ubiegłym.

Mecz „Vienny" z „Polonją" będzie 160 tej ostatniej. Z rozegranych dotychczas 159 spotkań „Polonja" wygrała 94, nierozegrała 21, przegrała 44. Ogólny stosunek bramek 531:259 na korzyść „Polonji".

Najwięcej bramek strzelił: Grabowski 87, Emchowicz 73, Hamburger 55 i Loth II 54.

• • •

Jak nas informują, korpus oficerski 25 p. a. p. w Kaliszu w dniu 15 b. m. urządza konkursy hippiczne, w których program wejdą: bieg płaski, obywatelski, bieg dżentelmeński, za mastrem, jakoteż bieg włościański. (pap)

Pobór rocznika 1902.

Wobec kończących się obecnie prac przy przeglądzie popisowych rocznika 1902, zwróciliśmy się do przewodniczącego komisji przeglądowej nr. 1, pułkownika Borowskiego z prośbą o zobrazowanie całokształtu pracy. Pobór rocznika 1902 odbywał się w warunkach zupełnie normalnych, a ilość niestawiających się na komisje przeglądowe, szczególnie ostatnio, była minimalna.

Dla tych właśnie zarządzono dodatkowy pobór, który rozpoczął się w dniu 11 lipca i kończy się 17 b. m., a nie jak to donoszono 31 b. m. Przyczyny niestawiennictwa były również zupełnie normalne, popisowi tłomaczyli się przeważnie wyjazdem, co udawadniali odnośnymi dokumentami. Jedną z przyczyn niestawiennictwa było również nieprawidłowe sporządzanie list przez władze komunalne, albo też bardzo często przeoczanie wielu poborowych, którzy ostatnio dopiero wciągnięci zostali na listę. Również poborowi rocznika 1902, którzy w roku 1920 służyli ochotniczo w armii i padli na polu walki lub zaginęli, skreśleni są dopiero obecnie z list.

Wcielanie poborowych do oddziałów rozpocznie się na jesieni, a mianowicie najprawdopodobniej koło października z chwilą zwolnienia rocznika 1900 i 1901.

Odroczenia otrzymała znaczna ilość uczniów i akadem. z art. 61 i jedynych żywicieli z art. 61, a przy uwzględnianiu uczniów i słuchaczy wyższych uczelni, żadne specjalne trudności nie zachodziły.

Po ukończeniu dodatkowego poboru, członkowie komisji otrzymają dwutygodniowy urlop, a z dn. 15 sierpnia rozpocznie się przegląd starszych roczników 1883 — 1899.

Kwestja ostatecznego wcielenia do oddziałów, jak również sprawa tego, jakie losy będą zaliczone do pospolitego ruszenia — nie zostały definitywnie ustalone. W każdym bądź razie zaznaczyć trzeba że aparat techniczny funkcjonował nadzwyczaj sprawnie, bo zdarzały się dni, podczas których załatwiano przeszło 170 poborowych, tak że pobór rocznika 1902 dokonany został w warunkach normalnych i wypadł nagół bardzo dobrze. (bip.)

—o—

P. O. W. przeciwko rządowi Witosa

Onegdaj odbyło się w lokalu związku pracowników miejskich zebranie dyskusyjne P. O. W.

Na zebraniu tem p. Groblewski wygłosił referat, w którym bardzo szeroko i treściwie omówiona została dola robotnika w stosunku do zagadnień w przemyśle, jak również poruszona została sprawa rządu Witosa.

Prelegent omawiał zagadnienia aktualne tyczące się zahamowania prac w przemyśle i ograniczenia wprowadzone go przez rząd w sprawach eksportu. To ciężkie położenie przemysłu robotnicy w zupełności pojeli i występują do obrony przemysłu jako do warsztatu swej pracy, który został zagrożony. Wynika z tego potrzeba zajęcia negatywnego stanowiska do rządu Witosa, który jest rządem paskarstwa wiejskiego.

W ożywionej dyskusji brał cały szereg mówców udział, którzy wypowiadali się za skoordynowaniem akcji robotników i pracującej inteligencji. (bip.)

—O—

Wybory do rady miejskiej zatwierdzone

Dnia 12 b. m. przedstawiciele magistratu w osobach pp. prez. Rżewskiego i dyr. wydz. podatkowego, dr. Weissberga, interwenjowali w m. spr. wewn. w aktualnych dla finansów miasta sprawach zalegających podatków od biletów tramwajowych kolejek dojazdowych i od elektryczności dla celów ruchu oraz w sprawie nieuzasadnionego potrącania przez dyrekcję kolejek dojazdowych 20 proc. za pobór podatku od biletów jazdy. Ze względu na dotkliwe szkody, jakie ponosi kasa miejska z powodu nieuregulowania wymienionych wyżej kwestji, ministerstwo przyobiecało załatwić je w najbliższych dniach zgodnie z postulatami przedstawicieli zarządu m. Łodzi.

Delegaci magistratu prosili równocześnie o ostateczne załatwienie sprawy uprawomocnienia wyborów do rady miejskiej. Przedstawiciel min. spr. wewn. (wydz. samorząd.) p. Porowski zapewnił że w ciągu dnia 13 lub 14 b. m. województwo łódzkie otrzyma z ministerstwa dekret zatwierdzający.

---

3)

I. KESSEL.

PIWNICA Nr. 7.

Jeremiej z trudnością poruszał językiem i spytał zdławionym głosem: — Czy będzie ich wielu?

— Pozostawię ci z tuzin. W ciągu godziny możesz się z nimi załatwić. Najważniejsze to zręczność. Nie trzeba, by płynęło zbyt wiele krwi. Trzeba ustawić się w odpowiedniem oddaleniu, by zabić pierwszym strzałem. Jest to kwestja wprawy.

Kat wypowiedział rady te głosem leniwym, przerywając co chwila i wpatrując się w Jeremieja.

Jeremiej słuchał, ale nie rozumiał znaczenia słów, które obijały się o jego uszy.

Głowa była pusta, a ramiona ciężyły nieznośnie. Zdawało się, że w mgle jakiejś widzi zalaną łzami twarz Stiepana.

Niektóre tylko słowa dochodziły do jego świadomości.

— Kark — mówił kat i Jeremiej rozumiał, że należy celować w kark.

— Odzież — mówił kat i Jeremiej zrozumiał, że należy tu o coś zapytać.

Przypomniał sobie Agafję i to co dziwnie doprowadziło do przytomności. Przeciągnął się, ziewnął i spokojnie zapytał:

— Timofiej Iwanowicz, mam do ciebie prośbę. Kup odemnie rzeczy skazanych, muszę jeszcze dziś wieczór mieć pieniądze.

Kat zrozumiał, że nadarza mu się tu dobry interes i zgodził się. W tej samej chwili wóz jakiś zaturkotał przed bramą Czeki.

Timofiej począł nasłuchiwać i rzekł do Jeremieja:

— Trzeba zaczynać, furgon cmentarny już zajechał. Chodź, pokażę ci miejsce!

Minęli dziedziniec i stanęli przed małym budynkiem, który prowadził do podziemi. Timofiej wyciągnął z kieszeni klucz i podając go Jeremiejowi rzekł:

— Wejdź do piwnicy nr. 7 i czekaj. Zaraz każę ci przysłać skazanych.

Żołnierz począł schodzić na dół. Schody oświetlone światłem elektrycznem wydały mu się dziwnie obce. Widział swój olbrzymi cień, który posuwał się w fantastycznych załamach. Dziwny lęk zakradł się do serca.

Na niskich, ciężkich drzwiach ujrzał napis „nr. 7". Znów ciężki jakiś strach ścisnął mu serce, drętwą ręką pchnął owe drzwi i stanął w progu. Drzwi zamknęły się za nim cicho i z dziwną szybkością.

Jeremiej pochylił się ku ziemi przeżegnał się i uczynił kilka kroków naprzód. Począł się rozglądać i strach jakoś minął. Nie znalazł nic niezwykłego w tem wycementowanem pudełku, ani nic strasznego. Ściany były szare, pokryte brunatnemi i rudawemi plamami i podziurawione. Środkiem pochyłej podłogi biegło wyżłobienie. Jeremiej starał się go nie widzieć, gdyż nawet w tej chwili nie wierzył jeszcze że tędy popłynie krew ludzi zabitych przez niego. W kącie spostrzegł ławeczkę i machinalnie rzucił się na nią. Był śmiertelnie znużony jak po długim i uciążliwym marszu. Zdawało mu się że rewolwer przeszkadza mu, więc go odpiął i obracając w ręku wpatrzył się w jego błyszczącą stal. Czuł się dziwnie złapanym. W tej chwili na schodach rozległ się łoskot i odgłos kroków. Jeremiej skoczył na równe nogi a serce załomotało mu jakgdyby to jego prowadzono na stracenie. Dwuch żołnierzy stanęło we drzwiach i jeden z nich brutalnie pchnął do piwnicy człowieka, którego dotychczas wlókł siłą po schodach. Żołnierze cofnęli się i drzwi znów się bezszelestnie zatrzasnęły. W piwnicy zapanowała cisza. Czas biegł z jakąś dziwnie przytłaczającą szybkością i Jeremiejowi wydawało się, że to mijają wieki, że świat się starzeje i że przytłacza pierś jego całym swoim ciężarem.

Skazany podniósł się z ziemi. Był to człowiek wysoki, wychudzony i nędzny. Cień jego odcinał się na ścianie i zajmował cały sufit. Stał tak bez ruchu w swej koszuli i zdawał się już umarłym. Jeremiej patrzał na niego i nie mógł odróżnić rysów jego twarzy Oko jego chwytało tylko oddzielne punkty, a twarz skazanego zdawała się tańczyć i zmieniać się jakkolwiek w rzeczywistości była zupełnie nieruchoma i martwa. Jeremiej natężał wzrok i widział zupełnie wyraźnie biały kark człowieka. Na karku tym leżał cienki złoty łańcuszek. Kark ten dziwnie przyciągał żołnierza i zdawał się hypnotyzować go. Podniósł nieświadomie rękę, jakgdyby chciał go dotknąć.

Człowiek odskoczył i także podniósł rękę do swej szyi. Palce jego pochwyciły łańcuszek, jakieś wspomnienie przemknęło w jego źrenicach i ostatnim wysiłkiem prawie już zagasłej woli, skazany zerwał łańcuszek rzucił go na ziemię i począł deptać nogami. Sine jego usta charczały: Nie dostaniesz go kacie, morderco, duszo stracona!

Potem nagłym ruchem postąpił ku żołnierzowi i stanął tuż przy nim.

Jeremiej mimowoli porwał za rewolwer, przycisnął go do karku człowieka i rozległ się głuchy huk

Żołnierz przymknął oczy. Gdy je otworzył człowiek leżał u stóp jego. Dziwny uśmiech wykrzywił twarz Jeremieja, nogi poczęły się uginać pod nim, padł na ławeczkę a drżące jego palce machinalnie skręcały papierosa. W mózgu przepływał mu i chwiał się dziwny tuman, oczy widziały tylko części przedmiotów, nogi zupełnie oniemiały a ręce mu się trzęsły.

Pomimo to Jeremiej nasłuchiwał i był zupełnie gotów na przyjęcie następnej ofiary.

IV.

Agafja przechadzała się po bulwarze. Nadchodził wieczór a Jeremiej prosił ją, by o tej porze czekała na niego. Wierzchołki drzew jeszcze złociły się na słońcu, powoli zapadała noc, niosąc chłód i ciszę.

Kobieta szła powoli i oglądała się na wszystkie strony. Otwarte jej usta chłonęły ciepło letniego wieczoru, a wzrok błądził po ławkach, na których sadowiły się czułe pary.

Myśl, że wkrótce nadejdzie mężczyzna, który pragnie ją posiąść, dziwnie ją nudziła.

Pragnęła zapomnieć o tem, zapomnieć o swem rzemiośle i przeszłości i otoczeniu.

(D. c. n.).

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogodnie, upalnie. Słabe wiatry lokalne.

Z polskiej krajowej kasy pożyczk.

Polska krajowa kasa pożyczkowa zawiadamia, że ze względu na wzrost kosztów handlowych dolicza od dnia 12 czerwca r. b. na rachunkach klijenteli, poza oficjalną stopą procentową, 6 procent prowizji w stosunku rocznym, czyli 50 procent od rachunkowo przypadających odsetek. Prowizję tę zalicza się przy dyskoncie weksli od pożyczek na zastaw papierów wartościowych i 6 proc. pożyczki dolarowej oraz na rachunek otwartego kredytu i pożyczek towarowych.

Powyższe prowizje nie znajdują zastosowania przy pożyczkach na zastaw papierów państwowych i przy kredytach, udzielanych według miernika złotego.

Dzisiejsze święto francuskie.

Już o godz. 9 rano rozpoczyna się dziś z okazji święta francuskiego nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada wojsk pod dowództwem pułk. Miłodrowskiego, dowódcy baonu sanitarnego.

Wieczorem w salach kasyna oficerskiego odbędzie się zebranie towarzyskie, urządzone staraniem towarzystwa przyjaciół Francji. (bip)

Groźba strejku tramwajarzy.

Związek pracowników tramwajów łódzkich wystąpił z żądaniem podwyższenia płac o 30 proc.

W związku z tem odbyła się wczoraj konferencja między dyrekcją a przedstawicielami pracowników.

Na konferencji dyrekcja nie zgodziła się na podwyżkę, wobec czego pracownicy zwołują zebranie, na którem zadecydowana zostanie dalsza akcja. (bip)

Ruch kolejowy w Polsce.

Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje następujące dane za kwartał drugi 1923 r., dotyczące ruchu na sieci normalno-torowych kolei państwowych: ogólna długość eksploatacyjnych linji kolejowych wynosiła 16.734 kilometrów, po potrąceniu odcinków, zamkniętych dla ruchu, 16.471 klm. Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 93.114.879 klm. Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 331.509.668 klm., wagonów taboru towarowego ładownych 490.243.634 klm., próżnych 2.562.500 klm. Przebieg ciężarów brutto pociągów osobowych wynosił 22.080 ton klm., załadowano na stacjach polskich 1.136.428 wagonów, przyjęto od kolei zagranicznych 260 wagonów ładownych. (pap)

Dodatek za czerwiec dla urzędników bankowych.

Główny urząd statystyczny w Warszawie ogłosił za czerwiec roku bieżącego mnożnik drożyźniany 48 proc. według powszechnej opinji o połowę mniejszy od rzeczywistego wzrostu drożyzny. Przeważna część banków warszawskich dodatek ten już wypłaciła i w łódzkich bankach brane były pod uwagę dane statystyczne warszawskiego urzędu, jednak dotąd zaledwie wypłaciło ten dodatek kilka banków.

Z każdym dniem artykuły pierwszej potrzeby rosną w cenie, a banki, odwlekając do końca miesiąca wypłatę dodatków drożyźnianych, narażają swych pracowników na straty.

Trzeba zaznaczyć, że pensje pracowników bankowych są o wiele niższe od poborów zatrudnionych w przemyśle i handlu, nic też dziwnego, że pomiędzy bankowcami zaczyna się ferment, co banki winny wziąć pod uwagę, aby nie dopuścić do powtórzenia się zeszłorocznego bezrobocia. (pap)

„Kombinacje" handlarzy wełną.

Handlarze sprowadzający wełnę i bawełnę z zagranicy uprawiają od pewnego czasu bardzo oryginalny proceder, który pozwala im zarobki swoje w znacznym stopniu powiększać.

Wystawiają oni mianowicie rachunki za skrzynki i cewki, któ re wyrabiane są w Łodzi, w walucie dolarowej, tak, że o ile kilogram cewek kosztuje ich 14.600 mk. wystawiają za klg. cewek cenę 40 centów, co przy kursie dolara 80.000, wyniosło 32.000 m. a więc podwójny zarobek. Tak samo przedstawia się sprawa cen za skrzynki, przyczem zaznaczyć należy, że proceder ten uprawiają w znacznym stopniu przedzalnie wełny. (bip)

Podwyższenie taryfy telegraficznej między Polską a Gdańskiem.

Wobec licznie prowadzonych tranzakcji handlowych z Gdańskiem, a temsamem ożywionej korespondencji pocztowej i telegraficznej między Polską a Gdańskiem, dowiadujemy się, że wejdzie w życie nowa opłata telegraficzna, która wynosi po 750 mk. niemieckich za jeden wyraz.

Co do opłaty telefonicznej, to rozmowa z Gdańskiem za trzy minuty na odległość do 25 klm. wynosić będzie 3000 mk. niem.

Konsulat niemiecki w Łodzi.

Jak wiadomo istniała dotychczas w Łodzi t. zw. „Passtelle", która załatwiała tylko nielicznych interesantów z powodu braku rozległych kompetencji. Mając na względzie potrzeby zarówno przemysłowców łódzkich, którzy pozostają w stosunkach z Niemcami, jak również biorąc pod uwagę interesa samej ludności, władze centralne utworzyły konsulat w Łodzi, a konsulem mianowany został p. Hoffman. (bip.)

Osobiste.

Wice-konsul belgijski pan Chapuis wyjechał na urlop do dnia 1 sierpnia b. r. (bip)

Znów pasek tytoniowy.

Pomimo znacznej zwyżki cen wyrobów tytoniowych, hurtownicy tytoniowi, nie zadawalniając się osiągniętymi dotychczas zyskami, w dalszym ciągu magazynują pewne gatunki papierosów, teroryzując w ten sposób detalistów i zmuszając ich do przyjmowania mniejszych rabatów.

Spekulacje te prowadzone są na wielką skalę tak, że we wszystkich prawie sklepach tytoniowych brak jest papierosów „Noblesse".

Przy sprzedaży tych papierosów hurtownicy ofiarują detalistom tylko 5 proc., podczas gdy przy innych gatunkach ofiarują nawet 15 proc. (bip)

Golenie podrożało o 50 proc.

W dniu wczorajszym cennik opłat za czynności fryzjerskie został podniesiony o 50 proc.

Jednocześnie cech majstrów fryzjerskich zawiadomił związki zawodowe pracowników fryzjerskich o podwyżce płac pracowników wszystkich kategorji o 50 proc. (bip)

Emigracja rosyjska, a wyjazd do Ameryki.

W dniu 15 lipca b. r. upływa termin ostateczny opuszczenia granic przez obywateli rosyjskich, wydalonych na zasadzie decyzji władz administracyjnych i niepożądanych w Polsce.

Jak się dowiadujemy, konsulat amerykański zarządził, że emigranci rosyjscy, chcący udać się do Ameryki, winni się zjawić we właściwym czasie podług podanych numerów, gdyż, w przeciwnym razie, możliwem jest, że wizy udzielane im nie będą.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

Ś. † P.

Józefowi Ujmie

serdeczne „Bóg zapłać" składają

Żona i dzieci. 711

Katastrofa kolejowa.

Wczoraj o godz. 10 rano na szlaku Moszczenice—Baby przed Piotrkowem miała miejsce katastrofa.

Na linji tej zmieniano podkłady pod szynami. Nagle nadjechał pociąg towarowy z Piotrkowa do Warszawy, naładowany węglem.

Gdy pociąg wjechał na szyny, pod któremi ułożono dopiero co nowe podkłady, źle przykręcone do podkładów szyny odgięły się i pociąg się wykoleił. Ciężkie amerykańskie węglarki w liczbie 12 przewróciły się i zatarasowały linje.

Nastąpiła 5-godzinna przerwa w komunikacji. Wszystkie pociągi do i z Piotrkowa nadeszły na miejsce przeznaczenia z kilkagodzinnem opóźnieniem. Wypadku z ludźmi nie było.

Na miejsce zjechała komisja śledcza, która prowadzi dochodzenie.

Od godz. 5 komunikacja została przywrócona na jednym torze.

Pasażerowie po kilka godzin czekali w Koluszkach, gdzie z różnych kierunków nadjeżdżały pociągi.

Do późnej nocy normalnej komunikacji nie zdołano przywrócić. (bip)

—o—

Rok więzienia za 60.000 mk.

Jak Kwiatkowski dysponował papierosami wojskowymi

Onegdaj w wojskowym sądzie okręgowym nr. 4 w Łodzi rozpatrywana była sprawa por. Romana Kwiatkowskiego, urodz. 9 stycznia 1886 r. w Chełmie, z szefostwa intendentury w Toruniu.

Przewodniczył rozprawie ppłk. K. S. Giziński, oskarżał mjr. K. S. Waszczyński Kazimierz, obrońca oskarżonego — Kon Piotr.

Akt oskarżenia zarzucał, że por. Roman Kwiatkowski, otrzymawszy za sprzedaż w dniu 12 lutego 1921 r. w Grudziądzu, oddał do kasy W. S. W. tylko 1.200.000 mk., resztę zaś kwoty 120 tys. mk. podzielił się z urzędnikiem wojskowym Polkiem, tak, że każdy z nich zatrzymał dal siebie kwotę 60.000 mk., które bezprawnie sobie przywłaszczyli.

Dalej zarzucał akt oskarżenia, że wspomniany Kwiatkowski, będąc członkiem W. S. W. w Grudziądzu od dnia 12 grudnia 1920 r. do września 1921 r. dokonywał, wbrew statutowi tejże współdzielni, wraz z innymi członkami współdzielni i zawierał z nimi umowy.

Powyższemi przestępstwami dopuścił się występku sprzeniewierzenia (par. 246 K. K. N. i par. 138), oraz wykroczenia z art. 112 pkt. 1 i 2 ustawy.

Po przesłuchaniu świadków i przeprowadzeniu sprawy, sąd wydał wyrok, skazujący por. Romana Kwiatkowskiego na jeden rok więzineia oraz wydalenie z wojska polskiego. (pap)

—o—

Smutne skutki wesołej jazdy.

Od początku sezonu wiosennego obserwować można było nietylko na bocznych ulicach ,ale i na ulicach, na których panuje bardzo ożywiony ruch, „brawurowe" jazdy amatorów sportu na „stalowych" rumakach.

Jeźdźcy ci, chcąc widocznie zaimponować przechodniom swą zręcznością i ignoracją wszelkich innych środków komunikacji, jeździli po szynach tramwajowych z wielką szybkością, jak gdyby naigrywając się z grożących im niebezpieczeństw.

Nic więc dziwnego, że kronika policyjna nie notowała nigdy tak wiele wypadków wjeżdżania przez „stalowe" rumaki na przechodniów, jak w r .b.

Do takich zwolenników „kawalerskiej" jazdy należał również 40-letni Bolesław Brajter, nauczyciel, zam. przy ul. Anny nr. 19. Brajter, przejeżdżając ul. Piotrkowską po szynach tramwajowych, chcąc wyminąć nadjeżdżający z przeciwnej strony tramwaj, wjechał na sąsiedni tor, nie zauważywszy nadjeżdżającego z tyłu tramwaju nr. 4, który uderzywszy gwałtownie Brajtera przednią platformą, rzucił go wraz z rowerem tak silnie, że nieśortunny jeździec uległ złamaniu prawej nogi.

Bezpośrednio po wypadku maszynista tegoż tramwaju, uważając rolę swoją za skończoną, chciał ruszyć dalej, został jednak zatrzymany przez oburzonych przechodniów. Brajtera, który oprócz złamania nogi, uległ ogólnemu obrażeniu ciała, odwieziono w stanie ciężkim do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Wypadek ten winien być przestrogą dla zwolenników wesołej jazdy, a jednocześnie winien skłonić czynnikik administracyjne do wydania odpowiednich zarządzeń, któreby unormowały jazdę rowerową. (bip)

—o—

Pechowi złodzieje.

W nocy z dnia 12 na 13 b. m. niewiadomi złoczyńcy usiłowali dokonać znacznej kradzieży w składzie German i Stattler (Wschodnia 65).

Złoczyńcy prawdopodobnie zakradli się do składu przed zamknięciem tegoż i ukryci oczekiwali nadejścia nocy. Poczem przez okno poczęli wynosić sztuki towaru składając je w bramie domu.

Gdy około godz. 3-ej złoczyńcy chcieli towar wynieść, usłyszeli dzwonek przy bramie, skryli się więc na schody frontowe.

Dozorca domu idąc otworzyć bramę powracającemu do domu d-rowi Zylberstromowi zauważył złożony w bramie towar i o powyższem zawiadomił nie otwierając bramy d-ra Zylberstroma, któ ry też podążył zawiadomić o tem policję. Złoczyńcy zrozumiawszy, iż usiłowania ich są udaremnione wybiegli z sieni i obezwładniwszy stróża, zbiegli uprzedzając o grożącem niebezpieczeństwie dyżurujących na ulicy towarzyszy oraz oczekującą na nich na ul. Wschodniej resorkę.

Łup odebrany złoczyńcom w postaci około 40 sztuk towaru przedstawia wartość przeszło 100 miljonów mk.

Energiczne śledztwo w toku. (bip)

Zjazd legionistów.

Jak się dowiadujemy, w dniach 4. 5 i 6 sierpnia r. b. z okazji rocznicy przejścia granicy przez pierwszą kompanję legionistów w r. 1924. Związek b. legionistów zwołuje ogólno-krajowy zjazd legionistów do Lwowa przy współudziale delegatów okręgowych.

Na zjazd powyższy, o ile nie zajdą nie przewidziane przeszkody, ma przybyć również marszałek Piłsudski.

Łódzki związek b Legionistów deleguje na powyższy zjazd [illegible] zesa związku p. Jana Rutkowskiego [illegible] członka p. Leona Migułę. (pap)

O płace murarzy.

Jak już donosiliśmy, murarze otrzymali w ub. tygodniu podwyżkę określoną przez komisję do badania wzrostu drożyzny, t. j. w wysokości 28 proc. Wobec jednak gwałtownie wzrastającej drożyzny polski związek robotników budowlanych wystąpił z żądaniem nowej podwyżki, w wysokości 100 proc. W sprawie tej została w dniu wczorajszym zwołana przez inspektorat pracy konferencja, która jednakże nie doszła do skutku, gdyż nie zjawili się na nią przedstawiciele pracodawców.

Zawiadomili oni mianowicie inspektorat pracy, iż ogólne zebranie przedsiębiorców budowlanych nie zajęło jeszcze stanowiska co do wystawionych żądań.

Wobec tego konferencję postanowiono odroczyć do 20 b. m.

W razie gdyby konferencja ta nie doszła do skutku, rozpocznie się bezrobocie murarzy. (bip)

Zjazd lekarzy-dentystów, a związek lekarzy-dentystów łódzkich.

W dniu 24 b. m. rozpocznie się we Lwowie pierwszy zjazd lekarzy-dentystów, zwołany z inicjatywy dyrektora uniwersyteckiego instytutu dentystycznego, profesora dr. A. Cieszyńskiego.

Na zjeździe powyższym będzie otwarta również wystawa, obejmująca dział objektów naukowych, urządzenie instytutów, klinik, dział techniczny.

Przewidziane są również zniżki kolejowe przy większych grupach uczestników zjazdu.

W związku z tem, w najbliższych dniach związek zawodowy lekarzy-dentystów zwołuje nadzwyczajne zgromadzenie, celem powzięcia uchwał w sprawie dezyderatów i wniosków łódzkiego oddziału na powyższy zjazd i wyboru delegatów. (pap)

Teatr miejski.

W sobotę, 14 czerwca, powtórzenie wczorajszej premjery Schöenherra „Tragadji dzieci" oraz „Róży" Żeromskiego. W rolach głównych pp. Wernisówna, Szyndler, Rzęcki, Rakowski, Pilarski, i Sarnecki. Reżyserują: Mayen i Sarnecki.

Wyższy kurs nauczycielski w Łodzi.

Kandydaci, zakwalifikowani do przyjęcia na wyższy kurs nauczycielski w Łodzi w r. 1923-24, grupa geograficzno-przyrodnicza, winni poddać się kolokwium wstępnemu, które rozpocznie się dnia 16 lipca 1923 r. o godz. 9 rano w gimnazjum państwowem im. E. Szczanieckiej w Łodzi, Pomorska 16.

Kandydaci, którzy nie uczestniczyli w zjeździe zimowym, a zostali zakwalifikowani do przyjęcia na wyższy kurs w Łodzi, winni wziąć udział w kursie wakacyjnym geograficzno-przyrodniczym, który rozpocznie się w Łodzi w terminie od 16 lipca r. b. (pap)

Poświecenie gmachów.

W niedzielę, dn. 15 b. m., odbędzie się uroczystość poświęcenia fundamentów budowanych przez miasto dwuch gmachów szkół powszechnych i gmachu pierwszej łaźni ludowej według następującego programu:

1) poświęcenie fundamentu gmachu szkolnego przy ul. Cegielnianej 58 o godzinie 9 i pół rano;

2) poświęcenie gmachu szkolnego przy ul. Nowotargowej 24 o g. 10 rano;

3) poświęcenie gmachu łaźni ludowej przy zbiegu ulic Nawrot i Wodnej o g. 10 i pół rano.

—:—

Niesłychane metody

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnim numerze „Tygodnika Łódzkiego" zamieszczony był artykuł p. t. „Z gospodarki teatralnej", omawiający destrukcyjną działalność przewodniczącego komisji teatralnej p. W. Gackiego i w konkluzji przypisujący temuż upadek naszej sceny w obecnym sezonie.

Artykuł rzeczowy i podyktowany obowiązkiem strzeżenia takiej placówki kulturalnej, jaką jest teatr w Łodzi, spotkał się z odpowiedzią niebywałą i niedopuszczalną w środowisku europejsko-kulturalnem, a mianowicie: cofnięciem passepartout dla recenzenta!

Kopja przesłanego nam przez wydział oświaty i kultury komunikatu brzmi:

„Niniejszem komunikuję, że z polecenia przewodniczącego komisji teatralnej passe-partout do teatru miejskiego wydane panu na bieżący sezon teatralny, zostało unieważnione. Uprasza się o zwrot tegoż, o czem została zawiadomiona administracja teatru miejskiego.

Kierownik Oddziału Kult. i Ośw. Pozaszkolnej.
(Podpis nieczytelny).

P[illegible] dokument świadczy jak nie można jaskrawiej o istotnej racji artykułu w „Tygodniku Łódzkim", akulturalności przewodniczącego komisji teatralnej p. W. Gackiego, i jest jednym smutnym dowodem więcej, jakiego pokroju i poziomu umysłowego ludzie zajmują kierownicze stanowiska w sprawach naszego teatru.

W nadziei, że Sz. Redakcja zechce uprzejmie zamieścić powyższe, celem napiętnowania niebywale skandalicznego faktu teroryzowania wolności prasy w dziedzinie sztuki, pozwolę sobie jeszcze zaznaczyć, że uchroni to może na przyszłość recenzentów od pedagogicznych kar p. W. Gackiego, który upojony bakalarskiem powodzeniem, zechce może stosować stawianie do kąta lub inne jeszcze kary za mniej lub więcej niepochlebne choć słuszne słowa oceny jego działalności.

Wyrazy głębokiego poważania
Redakcja „Tygodnika Łódzkiego".
A. Kowalczewski-Siedlecki.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
14 lipca 1923 r.

Podbój koncernu.

II.

Już na początku bieżącego stulecia niektóre trusty amerykańskie, licząc się z innymi trustami, przybierały kształty koncernów. Potężni monopoliści przemysłu, jak Rockeffeler, Carnegie, Gould i inni, koncentrując pewne gałęzie produkcji (naftę, stal, miedź), zarazem dążyli do przewagi wpływu na interesy bądź przemysłów, przerabiających ich surowce, bądź towarzystw kolejowych, żeglugowych itp., wreszcie włączali oni do sfery swych interesów cały hurtowy handel w zakresie przedmiotów mających bodaj tylko pośredni związek z monopolizowaną przez nich produkcją. — Zdobywanie tych wpływów odbywało się za pomocą machinacji spekulacyjnych przez strustowane znów banki, oraz przez trusty giełdowe. Tworzyły się tedy grupy finansistów i spekulantów, operujących na zlecenie owych magnatów kapitału, a skupujących na ich rachunek akcje, przyczem zazwyczaj uprzednio stosowanymi manewrami obniżano kurs akcji. Wszystko to razem stanowiło już wielkie sieci koncernowe, oplątające całe dziedziny przemysłu, handlu, finansów i t. p.

W Niemczech zawiązki koncernów przybierały przed wojną formę zrzeszeń bankowych, które kapitałom swoim wzmacniały inwestycje, czynione w przedsiębiorstwach przemysłowych. Pod tym wpływem przedsiębiorstwa, tworzące zazwyczaj cały system różnych gałęzi przemysłu, niekiedy nawet zsyndykowane, dostawały się pod jednolite kierownictwo i podlegały koncentracyjnemu zawiadywaniu.

Podobne przejawy widzieliśmy już przed wojną w Anglji, we Włoszech i w Austrji, a nawet po części w Rosji.

Po wojnie prąd koncernów spotęgował się i wydoskonalił. — Znajduje on podnięty w dezorganizacji życia gospodarczego, tudzież w fakcie, że wojna przesunęła kapitały w ręce nowych warstw, nagle zbogaconych. — W pewnych momentach odbywała się forsowna mobilizacja różnych przedsiębiorstw, a „nouveax - riches" stawali się głównymi nabywcami. Wśród nich występował zazwyczaj jeden z największych bogaczów jako przewodnik i organizator koncernów, jako najsilniejszy monopolista, który w krąg koncentracyjnych interesów wciągał resztę spekulantów.

Najtypowszem tego zjawiskiem są olbrzymie koncerny Hugo Stinnesa. Opisywano je już niejednokrotnie, ograniczymy się tu więc tylko do scharakteryzowania ich potęgi, oraz złożonych form, które składają się na jeden system.

Stinnes, który był już bogaczem przed wojną, zdobył nowe miljardy na t. zw. ciężkim przemyśle, obsługującym armję niemiecką. Idea jego monopolizacji gospodarczej oparła się teraz na „pionowem" koncentrowaniu produkcji, t. znaczy na zdobywaniu produkcji surowców: węgla kamiennego i brunatnego, rudy żelaznej, oraz obszarów leśnych.

Będąc wszechwładzą w tych ważkich domenach życia gospodarczego począł opanowywać z kolei hutnictwo, potem przemysł przetwórczy, przemysł maszyn, elektryczności, stocznie okrętowe, przemysł budowlany itp. Obok przemysłu monopol jego obejmuje handel, żeglugę morską i rzeczną, porty, tramwaje, gazownie, a oczywiście i banki. Nie wszystko jest jego wyłączną własnością, na to bowiem nie mógłby starczyć nawet majątek 8 miljardów merek złotych, który podobno posiada. Ale potęgę nadaje mu właśnie system koncernowy, system zdobywania udziałów współwłasności, zapewniających przewagę w skoncentrowanych przedsiębiorstwach i włączeniu ich w jedną wielką spółdziałającą siłę. System ten ma do dyspozycji cały legion spólników, uzależnionych jednak od polityki handlowej Stinnesa.

Nie zamyka on swej działalności w granicach Niemiec. Znaczenie koncernów na tem właśnie polega, że sięgają swym imperjalizmem wszędzie, gdzie tylko otwiera się pole do podbojów. Wpływy Stinnesa rozpościerają się w zakresie koncesji kopalń węgla i rudy na Rosję sowiecką, na Ural i obszary nad morzem Czarnem. Rudy manganowe eksploatuje koncern w Brazylji. Stocznie Stinnesa znajdują się w portach Szwecji. Przemysł elektrotechniczny, którym koncern zawładnął, wprowadziwszy w swój system wielkie zakłady zsyndykowane Siemens-Schnekerta, rozciąga się na Austrję, Danję, Norwegję, Włochy, Czechsłowację, Węgry, Rosję. — Elektrownie, gazownie, linje tramwajowe koncernu obejmują Amerykę południową, Afrykę (Transwaal), Azję (Chiny, Japonję). Obszary leśne posiada on w Finlandji, Rosji, Jugosławji.

Charakterystycznem jest, że celem pozyskania opinji powszechnej dla interesów koncernu, nabył on w Niemczech 100 dzienników, agencje prasowe i agencje ogłoszeń.

Jeśli jednak koncern Stinnesa zajmuje poniekąd samodzielne i odrębne stanowisko, nie mające ściślej analogji winnych światowych zespołach zdobywczego kapitału, to jest on tylko najbardziej wyrafinowanym, najbrutalniej występującym tworem zjawiska, ukazującego się w formach zrazu mniej jaskrawych na innych polach kumulacji kapitału.

Koncern stanowi dalszy ciąg, rozwinięty kształt zespoleń, syndykatowo-trustowy, nowa formę kapitalizmu. Ewolucja utorowała sobie drogę bardziej rozgałezioną, połączone z całym splotem wąskich, utajonych ścieżyn, które jednak do tej samej wiodą metody — do monopolu koncentracyjnego.

Wielki kapitał czyni nowe podboje. Ale tem samem stopniowo rozsadza dotychczasową formację produkcyjną, albowiem pogłębia się jeszcze przedział między władzą indywidualnego kapitału, a zbiorowym i społecznym procesem produkowania.

St. A. Kempner.

Sytuacja na giełdach światowych

W dniu wczorajszym parytety dla marki polskiej przedstawiały się w sposób następujący:

Dla Zurychu 20.833 mkp. za franka szwajcarskiego.

Dla Wiednia 1.60 mkp. za koronę austrjacką.

Dla Gdańska 0.60 mkp. za 1 mk. niem. w Gdańsku.

Dla Berlina 0.63 mkp. za 1 mk. niem. w Berlinie.

Za dolara na poszczególnych giełdach w markach polskich w dniu wczorajszym należałoby więc zapłacić:

W Zurychu mk. 119.899
w Berlinie mk. 119.585,
w Gdańsku mk. 130.488,
w Wiedniu mk. 113.496.

Na innych giełdach marka polska nie jest notowana, to też parytetu ustalić dla nich nie można.

Marka niemiecka wykazuje pewną tendencję ku poprawie, marka polska również w dniu wczorajszym korzystniej była oceniana niż onegdaj. Jeżeli w najbliższych dniach nie zajdą jakieś nowe komplikacje natury politycznej, to można oczekiwać, że orgja baissy w Niemczech i Polsce minie i ustąpi miejsca okresowi stabilizacji.

Arbitrageur.

Rewizje w bankach.

Prasa warszawska donosi, że na zarządzenie władz sądowych dokonane zostały oględziny ksiąg w Banku Zachodnim w Warszawie. Rewizja rzekomo miała dać pozytywny wynik w kierunku uprawiania przez bank nielegalnych operacji walutowych.

Wobec tego zarządzono rewizję generalną, oraz dochodzenia wstępne.

—:—

KRONIKA EKONOMICZNA

Przewidywania zbiorów bawełnianych w Ameryce.

Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych ocenia tegoroczny obszar zasiany bawełną, na 38.287.000 akrów wobec 34.852.000 w roku ubiegłym, a 31.678.000 wzgl. 37.043.000 akrów w latach 1921 i 1920.

Przeciętny stan zasiewów podług raportów do dnia 25 czerwca oceniany jest na 69.9 procent w porównaniu z 71.2 procent w roku ubiegłym. Dziesięcioletnia przeciętna roczna za ostatnie dziesięciolecie wynosi 76 proc.

Wobec powyższej przeciętnej stanu zasiewów i obsianego obszaru liczą się z wynikiem żniw w formie 11.412.000 bel wobec 11.065.000 bel w roku ubiegłym i wobec 19.540.000 i 13.440.000 bel w latach 1921 i 1922.

O własny surowiec włókienniczy.

W Niemczech z inicjatywy sfer rządowych przeprowadzane są na szeroką skalę zakrojone studja nad sprawą uprawy konopi, któreby były w stanie zaopatrzyć niemiecki przemysł włókienniczy w potrzebny mu surowiec, tak ciężko obecnie zdobywany na rynkach zagranicznych.

Projektowane jest obsianie konopiem kilku miljonów morgów moczarów, jakie w wielkich kompleksach znajdują się w różnych okolicach niemieckich. Rząd stara się do akcji tej wciągnąć szerokie sfery gospodarczo zainteresowane w tej sprawie, zamierza wszcząć szeroką propagandę za uprawą roślin włókienniczych etc. i w ten sposób w pewnej poważnej części odciążyć bilans płatniczy niemiecki od sum, idących na zapłacenie zagranicznego surowca włókienniczego.

Rynek pieniężny.

—o—

Warszawska pogiełda wieczorna.

WARSZAWA, 13-go lipca (A. W). Wieczorna pogiełda notowała:

Walutami na dzisiejszej pogiełdzie nie operowano.

Tendencja dla akcji mocna.

Z akcji oficjalnych notowano:	
Cegielski	97,000
Zieleniewski	800,000
Parowóz	150,000
Polska Nafta	74.000
Z akcji nieoficjalnych notowano:	
Konopie	220,000
Pruszków	58,000
Nitrat	40,000
Kauczuk	60 000
Korek	65,000
Opatówek	85,500
Hurtownia opał	7.500
Polski Lloyd	40 000

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 13 go lipca (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Dolary amer.	213495—214535
Funty szterl.	962587.50—967418.50
Guldeny hol.	84288 75—84711.25
Marka polska	166 53—167.47
Warszawa	165. 9—164.41
Paryż	12589—12451
Poznań	163.59—164,41

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie.

ZURYCH, 13-go lipca (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Warszawa	0,0048
Berlin	0.0027
Holandja	225
Nowy-Jork	575.50
Londyn	2640
Paryż	33,80
Medjolan	24.60
Praga	17.25
Budapeszt	0.06.50
Belgrad	6
Sofja	5.12
Austr, stempl.	0,0081.25
Wiedeń	0.0080.95
Bukareszt	2.97

Dalszy systematyczny rozwój kursów na giełdzie akcjowej.

Waluty nieco słabiej. — Akcje bez wyjątku zwyżkowo — Duże zwyżki w akcjach tanich.

Waluty w notowaniach komisji dewizowej kształtowały się wczoraj nieco słabiej. Dolar gotówka 108, dewiza New-York 109. Korony austrjackie niezmienione, korony czeskie nieco mocniej i w stosunkowo dużem zapotrzebowaniu.

Akcje bez wyjątku zwyżkowo. Obecny zwyżkowy ruch nie ma charakteru hossy, nie jest gwałtownym, ale raczej systematycznym i z codziennemi kilku i kilkunastoprocentowemi zwyżkami. Zapotrzebowanie jest równomierne, ochota do kupna wielka, tak że pojemność rynku jest bardzo znaczna i nawet chwilowe większe realizacje dla zabezpieczenia osiągniętych zysków w niczem nie wpływają na kursy.

Spekulacja jest ogólna i nie szuka już dla siebie pewnych rodzaj papierów pozostawiając inne w zaniedbaniu, a to z tego powodu, że materjału wolnego jest bardzo mało. Popytem cieszą się i takie papiery jak „Drzewo", Bracia Jabłkowscy, Hurt i t. p. które aczkolwiek dobre i pewne, jednak nigdy na giełdzie warszawskiej nie cieszyły się większymi względami.

Z bankowych w bardzo szybkiem tempie zwyżkuje Polski bank przemysłowy, który wczoraj przejściowo wykazał już 41 tys a zakończył kursem 38, zyskując od onegdaj dalszych 6 tysięcy. Spółki zarobkowe po chwilowym zastoju zwyżkują również w przyśpieszonem tempie. Wczorajszy zysk 65 tysięcy. Bank dyskontowy zyskał 85, Handlowy 70, Zachodni 20, Dla handlu i przemysłu 15.

Puls konsekwentnie w skromnych skokach, zdąża do granicy 800 tys. Wczorajsze zakończenie o 10 tys. mocniejsze, wyniosło 760 tys. Wildt, podwoiwszy onegdaj swój kurs, zwyżkuje w dalszym ciągu. Zakończył różnicą 25 tysięcy, co przy niskiej jego cenie stanowi blisko 50 procent w jednym dniu. Z tej samej kategorji Spiess bez większych zmian.

Z cukrowych rekordową zwyżkę wykazuje Czersk, bo skok o 205 tysięcy z 475 na 680, a przejściowo nawet 750. Inne zwyżkowo, ale przy tendencji spokojniejszej. Cukier warszawski bez zmian, na granicy 4 miljonów, Częstocice więcej o 225 tysięcy przekroczyły 3 miljony, Michałów więcej o 15 tysięcy. Chodorów w poszukiwaniu, to też osiągnął różnicę 105 tysięcy, zamykając dzień kursem 580 tysięcy, a przejściowo wykraczając nawet ponad 600 tysięcy. Akcja ta szczególnie we Lwowie oceniana jest bardzo optymistycznie. Gosławice, *nienotowane* wczoraj, pojawiły się na giełdzie bez praw do nowej emisji z kursem 400 tysięcy.

Cementownia Firley bez większych zmian, Łazy, w zwiększonym popycie, zwyżkują z dnia na dzień. Wczorajsza różnica 5 tysięcy.

Drzewo poszukiwane osiągnęło w środku giełdy 45 tysięcy. Pod wpływem realizacji, końcowy kurs obniżył się do 39 tysięcy.

Spekulacja Cegielskim zdaje się na nowo odżywać. Papier ten osiągnął już wczoraj 100 tysięcy i przy silnej tendencji zakończył dzień z nadwyżką 12500, kursem 97 tysięcy. W sferach giełdowych akcję tę oceniają przeciętnie na jednego dolara i wróżą jej dalszą zwyżkę. Lilpopy droższe o 40, Modrzejów o 110, Orthwein o 5, Rudzki o 35, Ostrowieckie bez zmian. W tym dziale szczególniejszym popytem cieszą się chwilowo Starachowice, które wczoraj zyskały dalszych 80 tysięcy, Ursus z różnicą 180 tysięcy i Zieleniewski z różnicą 50 tysięcy. Ta ostatnia akcja trudna jest do nabycia i przywiązują do niej bardzo poważne nadzieje. Młode Parowozy energicznie pną się w górę. Od 8 b. m., gdy po raz pierwszy pojawiły się na giełdzie w nowej szacie, zyskały do wczoraj około 85 tysięcy, czyli bagatelkę, 150 procent. Zato Zawiercie straciło znowu jeden miljon, kończąc kursem 33 miljonów. Żyrardów natomiast z 29, podniósł się na 30 miljonów. W sferach giełdowych krążą pogłoski, że niedługo będziemy świadkami wyścigu między dwoma papierami. Zwycięstwo wróżą Żyrardowi — o ile naturalnie wyjaśniona zostanie sprawa sekwestru i przymusowej administracji. Trzebinia, zwyżkując konsekwentnie i bez nawrotów, doszła do 135 tysięcy.

Elektryczne bez zmian większych. W poszukiwaniu Siła i Światło, która wykazała 50 tysięcy zwyżki w dniu wczorajszym Z handlowych Jabłkowscy z 26 skoczyła na 35 i pół, a Borkowski z 70 na 82.

—or

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 13-go lipca (Pat). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Warszawa	157
Marka polska	153
Holandja	72817.50—73182.50
Buenos Aires	64438,50—64761,50
Belgja	9326,50—9373.50
Norwegja	30324—30476
Dania	32817.50—329 2.50
Szwecja	49476—49724
Finlandja	5162—5188
Włochy	8039.50—8080.50
Anglja	857850—862150
Ameryka	18[illegible]52—187468
Francja	1152—1118
Szwajcarja	32018.50—32681.50
Hiszpanja	26932.50—27067.50
Austrja	266,33—267 67
Praga	5665.50—5694.50
Budapeszt	21.44—21.56
Bułgarja	1675.50—1684.50
Rio de Janeiro	19451—19549
Tokio	90972.50—91227.50
Dolary	187000
Funty	860000
Franki franc.	11160

Ruch w spółkach akcyjnych.

Spółka akcyjna „Linum" w Łecznie.

Zwołuje walne zebranie na dzień 25 lipca do Warszawy. Na porządku dziennym ewentualna likwidacja spółki z powodu spalenia się fabryki.

Towarzystwo akcyjne Roman Barcikowski w Poznaniu.

Zwołuje na dzień 31 lipca do Poznania nadzwyczajne walne zebranie, celem uchwalenia powiększenia kapitału akcyjnego i oznaczenia wysokości tego powiększenia. Akcje tego towarzystwa notowane są na giełdzie w Poznaniu.

Fabryka obuwia mechanicznego „Słoń" dawniej „Bracia Kipper", spółka akcyjna.

Zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy do Warszawy celem uchwalenia przeszacowania majątku spółki, zaprowadzenia rachunkowości w złotych polskich i wypuszczenia nowych akcji, opiewających na złote polskie.

CYRK A. CINISELLI

Konstantynowska № 16.

Codziennie zagadka XX wieku!

DELONE EFENDI Tajemnica zagwożdżo nej skrzyni

„HAREM“ pantomina baletowa udział bierze 47 osób.

oraz cały zespół w nowym repertuarze. Dziś, w sobotę, dn. 14-go i niedzielę, 15 b. m **po 2 wielkie przedstawienia.** O godz. 4-ej po poł. **dwoje dzieci wchodzi za jednym biletem.**

NOWOOTWORZONA

Fabryka Cukrów i Czekolady

p. f.

Karol Gostomski i S-ka

(Sp. z ogr. odpow.)

w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego 23.

Poleca się względom Sz. Publiczności.

9555—3

Poszukiwana

swatka

mająca wstęp do lepszych domów. Oferty do admin. „Głosu“ sub „J. K. G.“ 690—2

SWEATRY
i
RĘKAWICZKI
przyjmuje do wyrobu „DECEM“ Kilińskiego 147 fr. 4 p. od 9—11.

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
Godz. przyj. 12—1 i od 4—7
Piotrkowska 113.

Dr. med.

H. Bergson

Akuszerja i chor. kobiece
Dzielna 6.
Przyjmuje od 4—5 pp

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12—2 pp i od 5—8 w.
Gdańska (Długa) 42.

6 aparatów

spawalnych (sweis aparaty) do sprzedania różnej wielkości, jakrównież patentowane haki do firanek mojego wynalazku L. Andrzejak, Piotrkowska № **86.** 996-9

KURSA maturyczne i uzupełniające

„NAUKA“

w Krakowie, Zielona 19,

przygotowują do matury realnej, seminar., do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. — Nauka zbiorowa, indywidualna i systemem korespondency nym.

Tow. Akc. „LE RIPOLIN“ Amsterdam Paryż Londyn

poleca **franc. farby emaljowe**

„RIPOLIN“

uznane w całym świecie za najpiękniejsze i najtrwalsze do mebli, drzwi, okien, podłóg, ścian, wanien, urządzeń sklepowych, radjatorów, samochodów, rowerów i t. p.

„Ripolin“ dostać można w różnych kolorach
„Ripolinem“ może każdy sam malować
„Ripolinem“ pomalowane przedmioty mają wygląd porcelany.

Wystrzegać się naśladownictw!

Główna sprzedaż w firmie **Kosel & Co, Łódź, Przejazd 8.** 280—6

Doświadczony energiczny lat 25 **b. zarządzający terenami naftowymi w Baku,** polak z niemieckim i rosyjskim, poszukuje posady w miejscowych fabrykach w dziale gospodarczym lub administracyjnym. Oferty dla „Doświadczonego“ do „Głosu“. 705—2

Poszukuję

umeblowanego pokoju

w śródmieściu dla inteligentnej, pracującej kobiety. Oferty sub „Samotna“ do adm. „Głosu“.

Ważne dla pp. Przemysłowców Kupców i Finansistów!

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, iż **rozpoczęliśmy akwizycję do wydawnictwa:**

„Przemysł, Handel i Finanse Rzeczypospolitej Polskiej oraz wolnego m. Gdańska“,

Księgi informacyjnej w 5-ciu językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim.

Ogłoszenia na terenie Województwa Łódzkiego przyjmuje wyłącznie **Biuro Reklam i Ogłoszeń przy Pow Kole Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi, ulica Dzielna 38, tel. 15-15.** Z poważaniem Redakcja i Administracja.

CUKIERNIA Bolesława Gostomskiego

po gruntownem odnowieniu została otwarta.

Codziennie, od godziny 6 wiecz. **Koncerty** pod dyr. R. KANTORA.

706—1

Sierpy angielskie, oryginalne, z najlepszej stali. Widły angielskie. Łopaty i Szufle
poleca ze składu
ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW ANGIELSKICH
„Becos Traders, Ltd.“
Łódź, Piotrkowska 144.

PEDICURE

S. ŁÓDZKI

pielęgnuje nogi, wycina odciski. (specjalista)

ul. Traugutta 5. (Krótka)

Poszukuje się

służącego biurowego

do lat 18 z dobremi referencjami. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Polskiego“ sub „Biuro“. 703—1

Wykwalifikowany inkasent

posiada 2-letnią praktykę przy manufakturze, oraz nadaje się do pomocy buchaltera, poszukuje posady od zaraz, z dobremi referencjami. Oferty do „Głosu“ pod „B. L. 9681“. 9681—1

ZAGRANICA.

Amerykanin, mogący bez przeszkód podróżować we wszystkich krajach Europy, zna doskonale interes importowo-eksportowy oraz siedem języków europejskich (także polski). Posiada własny kapitał. Przyjmie zlecenia, ew. wejdzie w spółkę z poważną firmą. Oferty do „Głosu“ sub „Amerykanin“. 9679—1

Zarybek karpi

Wyprzedaję od wtorku karpie 1000 sztuk za 100.000 mk. Okołowice, przy Konstantynowie.
G. Brückner. 697—5

Akompanjamentu

do śpiewu poszukuję na 2 godz. w tygodniu. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować do admin. „Głosu“ pod „K. B.“ 692—2

Samochód

sportowy, dwuosobowy, w biegu, za 15 miljonów. Pańska 71, Barski. 694—1

Samodzielny buchalter
(pierwszorzędna siła) poszukiwany natychmiast. Oferty sub „Bilans“ do „Głosu“

Teatr letni „Scala“

w ogrodzie, ul. Cegielniana Nr. 16.
Dyr. I. KUPERMAN. Kier. artyst. ROM.

Ostatnie 2 dni
doskonałego programu № 5

Od poniedziałku, d. 16, codz.
Nowe siły! **Wielki** Nowe atrakc.
nadzwyczajny program

Satanella
przepiękny skecz taneczny
Stasio Bronecki
ulubieniec publiczności łódzkiej
Arizona i Fürredy
ulubieńcy Łodzi; oryginalny duet taneczny
Trupa Kochańskich
akt muzykalny
4 Calibri
nadzw. parterowi akrobaci
Charley i Ly
step danserzy
Pola Nowacka
pieśniarka
Geltner z rodziną
nadzw. akt gimnast. sportowy na kuli
Barański
znakomity baryton operowy
Harley
mistrz gwizdania, **Szlagier!**
Arizona 700
świetne imitacje
Grossman
śpiewaczka operowa
i wiele in. pierwsz. numerów.

Orkiestra pod dyrekcją D. BAJGELMANA.
Początek koncertu 8.30, przedst. 9 wiecz.
Bilety w kasie Scali od 12—2 i od 5 pp.

Koninklijke Stearine Kaarsenfabriek

(królewska fabryka świec stearynowych)
Gouda w Holandji

poleca znaną ze swej dobroci 689
czystą destil. Gouda **Oleinę.**

Skład konsygnacyjny znajduje się u naszego przedstawiciela

A. Schülde w Łodzi, ul. Południowa № 63.

Poszukuję mieszkania

z 2 lub 3 pokoi z kuchnią. Łask. oferty proszę kierować pod adresem: Sienkiewicza № 29 m. 35. Pośrednicy mogą się zgłaszać pod tymże adresem. 709-3

Poszukuje

się 2—3 pokoi z kuchnią i wygodami pośrednictwo pożądane. Oferty do „Głosu“ „K. S.“ dyskrecja zapewniona. 622—3

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 240 mk.)

Jerzy Sudya (Wydział Medyczny Uniwersytetu Lwowskiego) po powrocie z kresów, wznowił lekcje języka polskiego i literatury. Przygotowuje do egzaminów w szkołach średnich (matura). Udziela wskazówek samoukom. Uzupełnia i pogłębia wykształcenie ogólne. Wiadomość Zielona 41, Skład apteczny. 555—2-n

Student przyspasabia do matury filozoficznej i realnej. Udziela lekcji— Rabinowicz Zielona 42. 545—4-n

Student udziela matematyki, łaciny. Kilińskiego 86—3. 686—2-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 300 mk.)

A. Kupuję i płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty zęby sztuczne, garderobę oraz szale czarne. Zachodnia 32, poprzeczna oficyna, I p., m. 15, L. Mijich. 9476—10—k

Do sprzedania garderoba szaty, łóżka, nocne szafki, stół, krzesła, bieliźniarka, otomana i sypialnia. Główna 9 m. **11.** 715—3-k

Do sprzedania duża szafa sklepowa nadająca się do magazynu szewckiego, 12 szuflad i 6 szyb rozsuwanych. Młynarska 35 m. 1. 629—2-k

Meble: stołowego pokoju, łóżka z materacami okazyjnie, stoły, garderobę do przedpokoju sprzeda tanio. Wodna 19, Stolarnia. Przyjmuje się wszelkie obstalunki. 610—4-k

Okazja. Kilka letnich kostjumów oraz letnie materjały tanio sprzedam Pracownia sukien Majerczykowej, Olgińska 9. 707—2-k

Sprzedam otomanę przedwojenną, krytą imitacją skóry, szafę i lustro. Krucza 4, m. 18. 675—2-k

Sprzedam łóżka, materace, kozetkę, szafę małą, bieliźniarkę, umywalnię, stół, krzesła — Piotrkowska 132, m. 9. 587—2-k

Sprzedam skrzypce. Pańska 51, 1 p., m. 6. Cena 500 000. 646—2-k

Tokarnię pociągową 1 mt. 20 cent. w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Wójcik Pańska 7-. 658—5 k

Rower sprzedam. Milsza № 59; m. 32. 680-1-pz

Ubrania męskie i dziecinne, modne, własnej roboty najtaniej i na raty w „Jarmarku Łódzkim“ Piotrkowska 44. 222-7-k

80 kompletów firanek z powodu likwidacji interesu tanio do sprzedania. Tylman, Karola 7, lub Płocka 46; tamże maszyna do haftu (Tamboiermaschine) do sprzedania. Zastać można od 5-ej wiecz. 605—3-k

Posady i praca.

Poszukiwane.

(Za wyraz 180 mk.)

Biuralista ze znajomością języka: niem. franc. angielskiego poszukuje posady. Oferty po adm pod „L. S.“ referencje pierwszorzędne. 659—3-pp

Handlowiec kolonialno-winny, z 6-cio letnią praktyką zmieni posadę na takową lub t. p. Oferty do „Głosu“ pod „Energiczny“. 647—1-pp

Młoda, inteligentna, energiczna osoba poszukuje samodzielnego zarządu domem. Oferty do admin. „Głosu“ sub „Rutynowana“. 673—2 pp

Młodzieniec poszukuje posady ekspedjenta. Oferty do „Głosu“ pod „Ekspedjent“. 676—2-pp

Mechanik przyjmie szwalnię na stałę, lub na godziny. Oferty pod „Mechanik“ do „Głosu“. 688—2-pp

Młody, inteligentny pracownik biurowy poszukuje posady od zaraz. Zna buchalterję i posiada dobre referencje. — Łaskawe oferty składać do admin. „Głosu“ sub „I. L.“ 691—5-pp

Oddam syna na praktykę do krawca. Ul. Szara № 10, Jan Cichoń. 693—3 pp

Panienka z 7-mio klasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej ewentualnie jako praktykantka. Oferty do Adm. „Głosu“ sub „K. B.“ 710—1-pp

Student Uniwers. szuka jakiejkolwiek posady. Oferty sub „37 S.“ do „Głosu“. 556—7-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 300 mk.)

Potrzebny pracownik biurowy, conajmniej z dwuletnią praktyką w zakresie budowlanym. Oferty z podaniem miesięcznego wynagrodzenia składać do admin „Głosu“ pod „A. 80“ 606—3-pz

Na kondycję potrzebna 7-mio lub 8-mio klasistka chrześcijanka na wyjazd. Wiadomość: ul. Grabowa № 20 m. 31. 640—2-pz

Poszukuję wykwalifikowanej wychowawczyni do dwojga dzieci Oksenberg Nowomiejska 2 667—5-pz

Zdolni akwizytorzy do zbierania ogłoszeń na dobre warunki potrzebni niezwłocznie. Drukarnia Polska ul. Kilińskiego № 89. 660—2-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 350 mk.)

Odstąpię pokój umeblowany zaraz. Piotrkowska № 81 lewa oficyna I wejście 5 p. „Gilles“. 696—2-m

Poszukuję mieszkania, składającego się z 3—4 pokoi i kuchni z wszelkiemi wygodami. Pośrednictwo pożądane, Dzielna 12, m. 6, II piętro. 682—1-m

Interesy handlowe

(Za wyraz 500 mk.)

Dobrze zaprowadzony sklep kolonialny z wszelkiemi urządzeniami i jednym pokojem zaraz do sprzedania. Wiadomość: Wólczańska 255 w sklepie. 601—5-h

Domek murowany do sprzedania. Spacerowa № 57, Stoki. 683—1-h

Księgarnię i sklep materjałów piśmiennych sprzedam lub przyjmę wspólnika-chrześcijanina w celu rozszerzenia takowej. Oferty do admin. „Głosu“ pod „Księgarnia“. 677—5-h

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 240 mk)

Przybłąkał się pies wilk można odebrać za zwrotem kosztów. Zakątna 35 m. 14. 643—3-d

Przybłąkał się pies mały, bronzowy. Kilińskiego № 240, Józef Mazur. 674—1-d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 150 mk.)

Bednarek Marek zgubił kartę zwolnienia, oraz książeczkę wojskową, wyd. w Łodzi. 593—3-z

Chwiałkowski Stefan zgubił paszport wyd. w gm. Tkaczew pow Łęczycki. 619—3-z

Gerster Moryc zgubił kartę rejestracyjną rocz. 1885. wyd. w Łodzi. 695—5-z

W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

TEATR I KINO.

Czy teatr musi umrzeć?

(O przyszłość polskiego teatru).

Że teatr od lat 20-u z górą przeżywa kryzys, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Pamiętamy wszyscy jeszcze słowa Antoine'a, tego wielkiego człowieka, wróżącego schyłek teatru, — pamiętamy słynne ajchenwaldowskie: „Precz z teatrem!" i wiele, wiele innych głosów.

Ostatnio jednak daje się zauważyć zupełna cisza w tak hałaśliwej dotąd czeredzie teatralnych wróżbitów. Jest to cisza rezygnacji. Zdaje się, że wpłynęła na to w znacznej mierze wszechświatowa wystawa teatralna w Amsterdamie, która pozwoliła stwierdzić fiasco znanych reformatorów teatralnych (Craiga, np.) i zupełną rozbieżność współczesnych kierunków teatralnych przy wielkiej nikłości usiłowań w tej dziedzinie. Odnosi się wrażenie, że zniechęceni ludzie teatru postanowili traktować go, jako metjer, jako zawód, utrzymują w ich przy życiu,— i że tylko konieczność życiowa zmusza ich do inscenizowania i odtwarzania tragicznie podobnych do siebie komedji, dostarczanych hurtem Europie przez Caillavetów, Molnarów, Bernsteinów i Savoire'ów. Do jakiego stopnia zaś ta „twórczość", stanowiąca 90 pr. produkcji teatralnej Zachodu, stała się automatycznem „robieniem kawałów", może przekonać niewtajemniczonych chociażby ciekawa, gdyż szczera rozmówka o współczesnej komedji pomiędzy dwoma fachowcami, pp. Krzywoszewskim, a Savoire'em, drukowana w przedostatnim numerze „Świata".

Otóż, aczkolwiek do tego wszystkiego ludzie przyzwyczaili się z godną podziwu powolnością, —to od czasu do czasu rozlega się jednakże w prasie naszej rozpaczliwe wołanie o pomoc co uczciwszych krytyków. Zanotowaliśmy sobie w swoim czasie, głos, prędko zresztą zduszony, E. Bretera. Ostatnim takim głosem, człowieka, który nie może oddychać w jałowej atmosferze dzisiejszego teatru, jest szereg artykułów, drukowanych w „Kurjerze Polskim" przez W. Zawistowskiego, w których głęboki ten krytyk dokonywa wszechstronnego bilansu teatru polskiego z r. 1922 na 1923, i zakańcza je „Próbą djagnozy".

Djagnoza ta orzekła, że stan chorego, zwanego teatrem, jest beznadziejny, gdyż przestał on żyć twórczem, oryginalnem życiem. Prócz tego p. Zawistowski stwierdza, że żadne próby uratowania chorego przez teoretyków nie są w stanie dokonać tego, że teatr współczesny zabija jego własne zwątpienie w swą artystyczną ważkość, a uzdrowić go może jedynie jakiś nowy genjusz współczesny, Szekspir XX-go wieku.

Otóż, zgadzam się z tem, że teatr dzisiejszy umiera.

Nie zgadzam się natomiast, by go nie można było uratować drogą badania. Na Szekspira czekać nie wolno, gdyż można go się nigdy nie doczekać, jeśli go nie odkryć samemu, jak go odkrył niemcom Lessing — Szekspira, trzeba sprowokować. I wydaje mi się, że został on już sprowokowany. Twierdzę, że mamy już Szekspira XX-go wieku.. Tylko, że go jeszcze nie spostrzegamy, gdyż, dzięki przyzwyczajeniu, pragniemy go odkryć w ramach tej sztuki, którą sami uważamy za wyczerpaną. Szukamy go nie tam, gdzie należy.

Podobny proces mógł np. zachodzić w epoce elżbietańskiego teatru. Czyż mogły grubijańską widownię teatru szekspirowskiego interesować w „Makbecie" np. psychologiczne subtelności tej sztuki, a nie koszmarna scena z wiedźmami i sceny morderstw? Ta brutalna kryminalistyka, upstrzona ordynardym leksykonem, prymitywna walka namiętności, różnorodność treści tych sztuk, ich walory historycznych dokumentów — oto co stanowiło o wartości ich, nawet dla kulturalnego widza czasów Bacona, psychologja, którą w nich dzisiaj — odkrywamy.

Ale wobec tego, może i my zachwycamy się w sztukach, temi ich walorami, które wydadzą się małowartościowemi przyszym pokoleniom, lub może już się wydają takiemi niektórym z pośród nas? Może i nas wstrząsa jakaś swoista scena z wiedźmami, obok której przemyka się niepostrzeżenie prawdziwe piękno sztuki teatralnej?

Twierdzę, że tak jest! Wiedźmy, któremi się zachwycamy dzisiaj — to treść ideowa, psychologiczna, logika konstrukcji — i Bóg wie jakie przemądrzałości, których szukamy wciąż jeszcze na scenie! Szukamy coraz większej głębi treściowej, sądząc, że jest ona niewyczerpana, lecz zapominamy przytem, że w tych ramach pojęciowych, w których się obracamy, — przy mnożeniu koncepcji ideowo - psychologicznych, coraz mniejszy staje się kąt ich wzajemnego odchylenia. Wiedźmy, które ongiś wstrząsały, robią dziś wrażenie przekupek. Najkarkołomniejszy shawoski paradoks, ukazany na scenie, zaczyna tracić trywjalnością.

(Dok. nast.)

—o—

Aktorzy w pieluszkach.

(Jackie Coogan et C-nie)

To nie przenośnia i nie żart. Tacy aktorzy istnieją. Rozumie się że w kinie i rozumie się że w Ameryce.

Czy przypominacie sobie kilkumiesięczne bobo w pieluszkach, z „Pasierbicy" filmu z Mary Pickford, które przy rozstaniu się z Mary, grającą rolę jego siostry, załamuje ręce z wyrazem tak patetycznej rozpaczy, że mimowoli przychodzi na myśl słynny tragik Talma? Jaka szkoda, że na tym jednym geście ogranicza się cała rola niepospolitego artysty w pieluszkach.

Lub w „Siedmiu latach nieszczęść" filmie Maxa Lindera — najmłodsza z siedmiu latorośli Maksia, spacerująca w olbrzymim cylindrze z nonszalancją, której mógłby pozazdrościć niejeden goguś warszawski, lub łódzki.

A cóż powiedzieć o miniaturowej Peggy, czteroletniej bohaterce szeregu awanturniczych filmów? Peggy gra z powagą zmęczonej sukcesami artystki, choć najdrobniejszym jej poruszeniom towarzyszą zwykle niesłychane awantury rozumie się na ekranie, gdyż na widowni wywołują one tylko wybuchy homerycznego śmiechu.

Wobec tych mikroskopijnych gentlemanów i ladys, Jackie Coogan czyni wrażenie sędziwego, okrytego laurami starca. Coprawda, Jackie już nie jest tak młody. Liczy sobie conajmniej 7 lat.

Jackie Coogan grał już z Mary Pickford i z Charlie Chaplinem. Od tego datuje się „karjera" tego malca, będącego właścicielem licznych przedsiębiorstw dochodowych, rozjeżdżającego własnymi samochodami, mieszkającego we własnych pałacach i t. d. i t. d. Słowem, mały Coogan używa co się zowie.

Naogół w grze tego świetnego artysty należałoby rozróżnić dwa zasadnicze momenty: ten, w którym Coogan naśladuje (trudno określić świadomie, czy nieświadomie) grę „starszych", i ten w którym jest sobą. Tak np. w chwilach gdy Jackie osierocony, siedzi na swym tobołku w okręcie i kiwa smutnie głową jakgdyby pod naporem ciężkich myśli, lub gdy z przesadnie poważnym wyrazem twarzy zmawia pacierz przed obiadem u starego marynarza w chwilach tych przypomina „złoty chłopak" rozkoszną małpeczkę, uroczyście naśladującą spostrzeżone przez się gesty ludzi Lecz gdy Jackie jest sobą!

Nic nie jest w stanie opisać najczystszego liryzmu jego gry. Przyczyniają się do tego bezwątpienia idealne „warunki" tego artysty: lilipuci wzrost, wobec którego wszelkie wysiłki, a nawet zwykłe poruszenia dziecka niezwykle wzruszają, przepiękne olbrzymie czarne oczy, podobne do oczu małego murillowskiego „Jana Chrzciciela", które napełniając się łzami, wywołują łzy nietylko u starego wilka morskiego na ekranie, ale także i u starych wilków.... kinowych, których nie tak łatwo jest wzruszyć. Wielu moich przyjaciół wychodziło z kina z zaczerwienionemi oczyma. Stało się nawet do pewnego stopnia modnem płakać na Cooganie.

Z tych wszystkich względów radzę wam zobaczyć „My boya". Tylko nie zapomnijcie wziąć ze sobą chusteczki.

Zet.

—:—

Feljeton.

Monolog eks-cesarza.

—o—

Musiałem abdykować. Zmuszono mnie do tego. Czy już na zawsze? Trudno przewidzieć, ale wydaje mi się, że na dłuższy czas...

Dodam także, że nie otrzymuję żadnej pensji, jakkolwiek miałbym do niej prawo Ani cienia pensji!..

A przecież wiadomo wszystkim, że byłem pożyteczniejszym sługą państwa, niż wszyscy inni urzędnicy, a nawet, niż wojskowi, którzy zresztą byli ze mną zawsze na bakier. Kokietowali mnie tylko od czasu do czasu i udawali, że im na mnie nie zależy. Jestem jednak zupełnie pewny, że udawali tylko.

I nietylko państwo wiedziało ile jestem wart, ale i lepsze towarzystwo. Byłem nietylko panem jego i władcą, byłem bogiem, przekładano mnie ponad wszystko, ponad honor i cnotę, ponad uczciwość i sprawiedliwość, ponad szczęście i miłość, a nawet ponad zdrowie.

I nie powiem, żeby ci ludzie nie mieli racji.Kto żył ze mną w zgodzie, ten mógł bez żadnego wysiłku otrzymać wszystko, co stanowi szczęśliwość człowieka na ziemi. Mógł otrzymać sławę i władzę, służbę i pałace, konie i auta, piękne kobiety i szczęście, a nawet zdrowie.

Tak wielką była moja potęga!

Nie zaznałem także niewdzięczności, ani niesprawiedliwości, to muszę przyznać.

Biedni ludzie nie mogli mi oczywiście okazać należnych względów, ale nie dbałem o nich.

Ale kto z mojej łaski żył w zbytku i bogactwie, ten okazywał mi wdzięczność, obsypywał mnie złotem i cenił mnie nadewszystko.

Nie chwalę się, ale każdy musi przyznać, że trudno byłoby znaleźć potężniejszego i popularniejszego władcę.

I oto wszystko przeminęło. Rzucono mnie w kąt, gdzie leżę zapomniany i zakurzony. Nikt nie myśli o mnie, jestem zupełnie wykreślony z pamięci ludzkiej.

O niewdzięczności ludzka! Jakże jesteś bezlitośna!

Wiem, że pomimo mojej abdykacji wielu ludziom powodzi się zupełnie nieźle. Niektórym powodzi się nawet o wiele lepiej.

Ale jak długo potrwa to jeszcze, o wy ślepcy!?

Ja ze swej strony mam czas, nie śpieszę się. Czasem tylko obawiam się, że mój gospodarz zniecierpliwiony moją bezużytecznością zaniesie mnie do lombardu i jako zupełnie zbyteczny mebel zastawi mnie.

Pan Bóg nie dopuścił jednak dotychczas do tej ostateczności. Któż pamięta o mnie?

Leżę więc w ciemnym kącie i rozmyślam nad swą minioną potęgą i sławą.

Kim właściwie jestem, spytacie?

Jakże można być tak niedomyślnym. Wszak dobrze się znamy!

Jestem arystokratą, z dobrego rodu, byłem bogaty i potężny, kochaliście mnie, no więc?...

Ale to są skutki nowych prądów i nowych idei. Nowi ludzie nie domyślą się nawet, że ten, kto zaszczycił ich swem zaufaniem i zwierzył się im ze swych kłopotów, to dawny ich pan i władca — monsieur le Portemonnaie.

Ryś.

Zycie widowiskowe Warszawy.

„Świt, dzień i noc". — Kino w teatrze. — Lekka i najlżejsza muza. — Charlie Chaplin and Jackie Coogan. — Nasz music-hall. — Skromni akrobaci.

Warszawa, w lipcu.

Dyrektorzy teatrów, aktorzy, krytycy, — wszyscy zdradzają znudzenie i wyczerpanie. I ta dziwna gwiazda, która przyświeca obecnie scenie warszawskiej, i którą, za przykładem starego pisarza polskiego, należałoby nazwać „kanikułą, czyli psią gwiazdą", zdaje się nie wróżyć bardziej obiecujących horoskopów na przyszłość, aż do jesieni.

Tymczasem podziwiamy w „Teatrze Małym" parę gości krakowskich, p. Malicką i p. Węgierkę. „Świt, dzień i noc", sztuka, którą z sobą przywieźli, składająca się z kunsztownego splotu djalogów, znalazła w krakowskiej parze artystów odtwórców odznaczających się niezwykle ciepłym kolorytem gry i wielką precyzją gestu. Rozwój artystyczny p. Węgierki w kierunku pogłębieniu naturalności wyrazu scenicznego, jest najzupełniej godzien tego uznania, które w Warszawie zdobył. Zadanie obojga artystów nie było łatwe. Sztuka Niccodemiego jest bowiem dziełem raczej czystej poezji, które łatwo mogło stać się nużącem na scenie i jest to całkowicie zasługa wykonawców, że ten poemat o młodzieńczej miłości potrafili uczynić scenicznie zajmującym.

Trudno jednak ukryć, że sztuka ta, swą formą przypomina poniekąd sztuki teatru klasycznego, lub pseudo-klasycznego, głównie na monologu i djalogu oparte, — mogła być znacznie pogłębiona dzięki odpowiednim wysiłkom inscenizacyjnym. Ale do oryginalnych pomysłów inscenizacyjnych już to Warszawa nie ma szczęścia. Tak, z powodu wadliwej reżyserji i złego aktorskiego opracowania został zaprzepaszczony bez przecznie ciekawy „Krąg interesów" J. Benavente w „Rozmaitościach", sztuka barwna i oryginalna, z której umiejętna inscenizacja zdaje się, dyr. Trzcińskiego w Krakowie potrafiła uczynić teatralny ewenement.

Jeśli w „Małym" widzowie są świadkami tryumfu słowa na scenie, to w „Komedji" znajdują przeciwwagę w postaci niemej gry i to... na ekranie. Teatr ten dawno zresztą (bo już w „Szafirze" Lakatosa) zdradzał inklinacje do metod kinematograficznych, impulsem do których była zapewne obecność w zespole teatru p. Biegańskiego, pioniera naszej kinematografji. Jakkolwiekbądź, w trzecim akcie „Pokojówki, która szuka miejsca", sztuki coraz bardziej aklimatyzującego się w Polsce bożyszcza paryżanek Sachy Guitry, akcja przenosi się na tereny siódmej sztuki. Dla wielu jest to równoznaczne z pohańbieniem świątyni, lecz rzecz dzieje się w świątyni tak lekkiej muzy, że z trudem tylko można wyobrazić sobie uszczerbek, przyniesiony jej czci.

Jeśli kino wtargnęło już do komedji, to cóż dopiero mówić o operetce. W „Nowościach" Elna Gistedt wywoływała huragany śmiechu w „Księżniczce Olala". Ścisłym kinematografizmem swej gry, wzorowanym, być może, na grze amerykańskiej gwiazdy kinematograficznej, Mabel Normand. Niestety, artystka opuściła Warszawę, okrywając ją żałobą.

Co do „Królowej Montmartre'u", to operetka ta może mieć wszystkie możliwe walory, prócz jednego: nigdy nie będzie miała tak natchnionej jak Elna Gistedt odtwórczyni głównej roli.

Przed swą „psią gwiazdą" uciekają wreszcie warszawianie do „Stańczyka" i do „Qui pro Quo". Pierwszy z tych kabaretów zachwyca piosenkami przy gitarze Rentgena, niepospolitego piewcy Romeów i Julji warszawskiego Powiśla; mniej bawi swą polityko manją. Świetnym conferencierem -improwizatorem tego teatrzyka jest Znicz, którego wkrótce zapewne ujrzą deski łódzkiego teatru miejskiego. Co do „Qui pro Quo", to wykształciło ono sobie pierwszorzędny zespół kabaretowy, co jest najlepszą rękojmią powodzenia.

„Naiwna" w postaci czarownej Pogorzelskiej, w rolach charakterystycznych Chareau zwraca na się szczególną uwagę. Teatr ściąga tłumy na „Fausta w Raciążu" parodję opery, lub na sketch z zeszłego programu „Chaplin i Pola Negri zaślubieni".

Chaplin! Szalała do niedawna w Warszawie prawdziwa „chaplinomanja". I, jeśli dzisiaj zastąpił Chaplina jego małoletni partner (z „The Kid", Jackie Coogan, rozkoszny i wręcz genjalny bęben, rozrzewniający zarówno najzatwardzialszych kinofobów, jak starych wilków kinowych cudownym liryzmem swej gry (w „Złotym chłopcu"), — to do niedawna Chaplin był bezkonkurencyjnym królem warszawskich ekranów.

„Apollo", jedno z drugorzędnych kin, przypomniało sobie „czasy wyświetlania słynnego „D-ra Caligari", kiedy to w kinie tym spotykał się cały świat artystyczny Warszawy. Istotnie parodja „Carmeny" była dziełem najgłębszego humoru komedjowego, w połączeniu z najjaskrawszymi efektami cyrkowej bufonady. Niepospolity artysta, za którym szaleje stary i nowy świat, składając mu w hołdzie tomy swych teoretyków i poetów, potwierdził całkowicie „chaplinowską legendę".

Zdanie francuskich znawców sztuki kinematograficznej, jak np. p. Legrand-Chabrier w „Le monde nouveau", że „Chaplin „wyszedł" z music-hallu" skłoniło mnie do odwiedzenia jedynej w tym rodzaju instytucji warszawskiej w „Bagateli", łączącej produkcje variete z cyrkowemi. Niestety, nie zaobserwowałem tam niczego, coby na to wskazywało.

Bardzo brzydkie panie, śpiewające nieprzyzwoite piosenki po polsku, angielsku i rosyjsku, oraz panowie, pokazujący wątpliwej wartości sztuczki, w rodzaju zapalania elektrycznej lampki, przyczepionej do końca nosa, wyczerpywały program teatru, który, podług francuskiego badacza, miał być źródłem natchnień Chaplina.

Coprawda, nie należy zapominać, że jeśli istnieje różnica między „Francuską Komedją", a naszą „Komedją", to bez porównania większa przepaść dzieli warszawski music - hall w „Bagateli" od tysiąca kolorowych świateł grającej „Alhambry", lub „Casino de Paris"

Oto niemal całkowita skala artystycznych widowisk Warszawy.

Ast.

—o—

Literatura i kino w miesięcznikach.

Droga.

Uwagi W. H. (**Wilama Horzycy**) o ruchu choreograficznym w Warszawie (Balety i pantonimy: „Bajka" — Rogowskiego, „Welon Pierotki" — Schnitzlera, „Wierność mimowolna" — Sterna, „Kokaina" — Zamoyskiego).

Scena Polska.

Artykuły **Millera, Wittlina**. Artykuł o inscenizacji „Rogacza wspaniałego" Crommelyncka w teatrze Meierholda.

Film Polski.

Uwagi **Irzykowskiego o fantastyce** w kinie. Artykuł **Tristana**: „Kino, jako muzyka wzrokowa".

Skamander.

Recenzja **Irzykowskiego** z „Turonia". Żeromskiego.

Uwagi **Sterna**: „Malarstwo a kino".